Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | Łódź, czwartek, 30 stycznia 1947 roku | Nr 29 (372)

W przededniu Konferencji Moskiewskiej

Nowa prowokacja

kukły imperialistycznej – Schuhmachera. – Kto inspiruje Hitlera nr. 2?

Toczące się w Londynie obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych oraz wypowiedzi szeregu państw, które jednomyślnie stwierdzają, że traktat pokojowy z Niemcami musi być tak zredagowany i realizowany, by raz na zawsze uniemożliwił zagrożenie pokoju w Europie przez imeprializm niemiecki, — rokują jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Jedynie międzynarodowa reakcja, dość jeszcze silna, usiłuje rozbić tę konsolidację ludów, zdecydowanych zapewnić światu długotrwały pokój. Wysunęła ona w tym celu osławionego już dziś ośmieszonego p. Schuhmachera, który od czasu do czasu — ni stąd, ni zowąd— wyskakuje z nowymi „pouczeniami", których udziela światu.

Ostatnio na konferencji prasowej, zwołanej w Berlinie przez niemiecką partię social - demokratyczną, Schuhma cher uznał za stosowne przedstawić dziennikarzom niemieckim i zagranicznym swoje „tezy polityczne."

Ton, jakim przemawiał, wskazuje nie dwuznacznie, że p.Schuhmacher uważa się na serio za nowego „führera" Niemiec.

„Nie podpiszę pokoju, którego warunki będą zbyt surowe. Nie podpiszę pokoju, który by w swych warunkach przewidywał linię Odry i Nysy, jako granice Niemiec na wschodzie".

Tak więc Schuhmacher jest przekonany, że zostanie zaproszony do Moskwy i że jemu przypadnie „zaszczyt" podpisania traktatu pokojowego w imieniu Niemiec.

Szczekanina p. Schuhmachera w ciekawy sposób ilustruje nastroje Niemców przed konferencją moskiewską. Ujawnia też ona bezsilną wściekłość szajki podżegaczy wojennych, którzy widzą, że nadzieje ich na trzecią wojnę całkowicie zawiodły.

Przyszłość zostanie wkrótce zadecydowana. Stanie się to w Moskwie bez udziału p. Schuhmachera i inspirujących go kół.

Prezydent zwołuje Sejm

Prezydent Bierut wydał oficjalne zarządzenie o zwołaniu Sejmu Ustawodawczego, w myśl zasad Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku.

Inauguracja prac Sejmu została wyznaczona na dzień 4-go lutego b. r.

Zakłady atomowe
mają powstać w Anglii

Brytyjska kamisja energii atomowej zamierza zwrócić się do rządu z projektem utworzenia w Wielkiej Brytanii zakładów atomowych, które produkowałyby energię elektryczną dla potrzeb kraju. Zakłady te byłyby zbudowane w Yorkshire bądź też w Szkocji. Lekarze nalegają, na utworzenie pasa bezpieczeństwa szerokości 32 km. naokoło tych zakładów, ażeby zabezpieczyć ludność przed skutkami radioaktywności.

Na froncie Vietnamu
sytuacja bez zmian

Rzecznik francuskich sił zbrojnych stwierdza, iż pozycja wojsk francuskich w Indochinach na ogół została wzmocniona, przy czym podkreślił przede wszystkim fakt, że prawie całe Hanoi znajduje się w rękach francuskich.

Ostatnio zanotowano szereg starć w Kambodży, gdzie dotychczas vietnamczycy nie przejawiali aktywności.

Komisja O. N. Z.
rozpoczęła pracę w Grecji

Do Aten przybyła komisja ONZ, której zadanie polegać będzie na zbadaniu sytuacji na północnej granicy Grecji. W skład komisji wchodzą przedstawiciele 11 państw, członków ONZ. Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się w przyszły wtorek. Na porządku dziennym posiedzenia znajdą się przede wszystkim sprawy proceduralne, następnie wysłuchana będzie skarga rządu greckiego. Przewiduje się również przesłuchanie aresztowanych powstańców greckich oraz wyjaśnienie sprawy 20 tysięcy członków wojskowej organizacji lewicowej „Elas".

Komisja rozpocznie badanie sytuacji na miejscu w początkach marca.

Pokój z b. satelitami osi
Podpisanie traktatów. — Uroczystości w Paryżu

Jak donosi agencja France Presse, teksty pięciu traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec, zaopatrzone już w podpis Byrnesa, znajdują się obecnie w Moskwie, gdzie mają być podpisane przez ministra Mołotowa.

Następnie teksty zostaną przekazane do Londynu, gdzie podpisze je minister Bevin oraz do Paryża, gdzie nastąpi ich podpisanie przez ministra Bidault.

Przedstawiciele byłych satelitów Niemiec podpiszą traktaty podczas uroczystości w Paryżu w dniu 10 lutego br.

Porwany sędzia
powrócił bez peruki do domu

Sędzia Windham, porwany przez terrorystów żydowskich w Palestynie, zwolniony został dzisiejszej nocy. Jak wiadomo, został on uprowadzony jako zakładnik na wypadek skazania na śmierć przez Brytyjczyków młodego terrorysty żydowskiego.

Windham powiedział, iż terroryści traktowali go dobrze. Zabrano mu jedynie perukę sędziowską.

Strzały do studentów
manifestujących w Egipcie

Z Kairu donoszą, że młodzież uniwersytecka i szkolna w Aleksandrii zorganizowała wiec i usiłowała demonstrować na ulicach miasta przeciwko prowadzeniu rokowań angielsko-egipskich. — Policja egipska ostrzeliwała demonstrantów, którzy w odpowiedzi obrzucili policjantów kamieniami. Po obu stronach są ranni. 56 studentów aresztowano. Władze zamknęły politechnikę.

U. S. A. wycofuje się z Chin?
Odwołanie komisji, która prowadziła mediacje

Jak donoszą z Waszyngtonu, amerykański departament stanu złożył oświadczenie, że zrzeka się mediacji w zatargu między centralnym rządem chińskim a rządem komunistycznym.

Komisja amerykańska, która w celach mediacyjnych przebywała w Chinach zostanie zlikwidowana. Na czele tej komisji stał obecny sekretarz stanu USA Marshall, który konferował z przedstawicielami obu stron chińskich.

Wojska amerykańskie w Chinach, zarówno lądowe, jak morskie, mają być według oświadczenia Waszyngtonu, wkrótce wycofane.

Duńska Norymberga
została wreszcie zakończona

Został tu zakończony wielki proces przeciwko duńskim przestępcom wojennym, w którego wyniku zostało skazanych na śmierć 10-ciu członków tzw. grupy Lorentzena. Prócz tego wydano szereg wyroków skazujących na kary dożywotniego więzienia oraz kary więzienia od 8 do 20 lat. Proces ciągnął się od 18 listopada ub. roku.

Votum zaufania dla Ramadiera
uchwaliło francuskie Zgromadzenie Narodowe

Rząd Ramadiera osiągnął w parlamencie 2 zwycięstwa olbrzymią większością — 544 głosami przeciwko 44, oraz 543 głosami przeciwko 18.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że większość uzyskana przez nowy rząd nie świadczy jeszcze o sile i trwałości rządu Ramadiera. W istocie rzeczy wszystko zależeć będzie od stopnia współpracy pomiędzy partiami.

W kopalniach złota
strajkują górnicy

Donoszą z Johannesburga, że około 6 tys. górników europejskich, zatrudnionych w wielkich kopalniach złota w południowej Afryce rozpoczęło w poniedziałek strajk. Otrzymane ostatnio sprawozdanie stwierdza, że 8 kopalni strajk objął całkowicie, a 13 — częściowo.

Bractwo muzułmańskie
zapowiada walkę o Egipt

Z Kairu donoszą, że t. zw. bractwo muzułmańskie w Kairze wydało we wtorek „manifest do narodu", w którym wzywa naród egipski, aby przygotował się do długiej i otwartej walki o swą niepodległość. Manifest wzywa rząd egipski, aby ostrzegł władze brytyjskie, iż obecność chociażby jednego żołnierza brytyjskiego w dolinie Nilu, będzie uważana jako akt nieprzyjazny skierowany przeciw narodowi egipskiemu i żąda zorganizowania walki ludowej przeciwko Wielkiej Brytanii na każdym polu.

Niszczą żywność w Ameryce
by zapobiec obniżce cen. — Europie odmawia się pomocy

Ministerstwo Rolnictwa USA zapowiedziało niedawno, że zamierza zniszczyć 20 milionów buszli „zbędnych" kartofli. Wywołało to protest ze strony dziennika „New York Post", który pisze, że Stany Zjednoczone niszczą żywność wtedy, gdy głodują liczne narody Europy i Azji.

Zdaniem dziennika, niszczenie nadmiaru kartofli może być pierwszym krokiem ku realizacji polityki niszczenia wszelkiej innej „zbędnej żywności", ażeby utrzymać wysokie ceny produktów rolnych.

Prasa amerykańska przypomina w związku z tym, że Stany Zjednoczone domagały się likwidacji UNRRA, gdyż „nie są w stanie" ekspediować zapasów żywności.

Aresztowania w Indiach
wśród zwolenników Ligi

W Lahore w Indiach odbyła się wielka demonstracja na znak protestu przeciwko aresztowaniu, przywódców Ligi Muzułmańskiej w Pendżawa. Policja aresztowała około 100 osób, zwolenników Ligi Muzułmańskiej, w tym 6 radnych miejskich. W miejscowości Jullunder położonej 150 kilometr. na wschód od Lahore, wielotysięczny tłum oblegał więzienie, do którego policja wprowadziła 34 aresztowanych manifestantów. Tłum obrzucił policję kamieniami. Po przybyciu posiłków, policja rozproszyła demonstrantów przy użyciu pałek.

Skarby na śmietniku

Wszelkie odpadki są cennym surowcem dla przemysłu. — Sztuczne perły produkowane z... rybiej łuski!

Nigdy nie należeliśmy do narodów skrzętnych i oszczędnych. Przeciwnie — w naturze Polaka leżało raczej życie nad stan. „Zastaw się, a postaw się" — oto było „credo" wielu poprzednich pokoleń.

I dopiero trzeba było dwóch okropnych światowych wojen — byśmy zmodyfikowali to nasze stanowisko. Byśmy się oduczyli marnować mnóstwo rzeczy, które z pożytkiem, chociaż może w zmienionej postaci, służyć nam mogą dalej. By wszystko, co tylko się da — zostało produktywnie spożytkowane i **by skończyło się owo marnotrawienie „skarbów na śmietniku"**.

Były zcasy, że śmietnikowe skarby dawały byt tylko i wyłącznie śmieciarzom. Oni to z długim haczykiem w dłoni szperali po wielkomiejskich śmietnikach, wyszukując co lepsze szmaty, co większe kości, ładując do worków butelki i puszki po sardynkach i kompotach, które spożyli możni tego świata.

Po tym segregowaniem odpadków zajęły się Zakłady Oczyszczania Miasta, — bacząc, by znalazły one właściwe zastosowanie. Dziś istnieje tendencja, by przedmioty czy odpadki, które służyć mogą do dalszego przerobu — **w ogóle nie przechodziły przez śmietnik**, gdzie niejednokrotnie niszczeją (butwieją, rdzewieją i t. p.), lecz odrazu dostawały się do odpowiedniej wytwórni, dla której stanowią często bardzo cenny surowiec.

W tym celu powstaje coraz więcej hurtowni odpadków, hurtowni resztek i t. p. jeśli chodzi o odpadki włókiennicze. Stare żelastwo zbierane znów jest oddzielnie, jako cenny surowiec dla naszych hut i t. p.

Tak samo kości przebiera się starannie przy czym **najpiękniejsze kawałki idą do fabryk wyrobów kościanych**. Tutaj gotują je, czyszczą, bielą, a następnie używają na trzonki do noży i szczotek do zębów, na wyłożenie fortepianowych klawiszy, na oprawki do scyzoryków i do wyrobu guzików.

Mniejsze kawałki kości, po spaleniu na węgiel, **służą w cukrowniach do oczyszczania cukru**. Z węgla tego również można robić czernidło do butów. Kości — jak się okazuje—mają wiele zastosowań. gdyż **w stanie zmielonym są doskonałym nawozem**, zawarty zaś w nich fosfor może być zużytkowany w fabrykach zapałek, lub hutach szkła do wyrobu tak zw. szkła mlecznego.

Jeśli chodzi o szmaty, to stare sukienne szmaty, z których dawniej robiono gorszy gatunek bibuły, obecnie (wobec konieczności wykorzystania do maksimum surowca) przerabia się w naszych fabrykach włókienniczych w połączeniu z bawełną, na nowe materiały. Gorsze szmaty idą do papierni na przerób wysokich gatunków papieru, np. papier banknotowy. **Bibułka papierosowa wymaga również szmat lnianych**. Nawet stary papier, t. zw. makulaturę, przerabia się na nowy papier, po dodaniu doń celulozy i całego szeregu innych dodatków.

Popiół drzewny spożytkowują mydlarze. Potłuczone szkło wędruje z powrotem do pieców hutniczych, gdzie po przetopieniu — powstają z niego znów nowe, piękne naczynia.

Ze ścinków i resztek skóry, które do tychczas marnowały się zupełnie bezużytecznie — **robi się obecnie sztuczną skórę**, mieląc te ścinki i dodając tej „skórzanej mączki" odpowiednią klejową masę, która po sprasowaniu daje tafle skóry, nadającej się znakomicie na t.zw. dokładki (branzle, podnoski i t. p.).

Również duże znaczenie mają w obecnych czasach odpadki żelaza. Niektóre z nich nie koniecznie nawet trzeba topić, lecz po odpowiednim wyreperowaniu — mogą służyć jako części do tapczanów, piecyków, kuchen i t, d.

Jak się okazuje, nie ma bodaj na świecie rzeczy niepotrzebnych — **wszystko da się przy odrobinie dobrej woli spożytkować, przerobić**. Dość powiedzieć, że nawet z.., **rybiej łuski robią za granicą piękne sztuczne perły**, które mienią się i opalizują — niczym prawdziwe.

Nie marnuj odpadków!

Akcja o usprawnienie zbiórki surowców odpadkowych

W tych dniach odbyła się pod przewodnictwem wiceministra inż. Golańskiego konferencja, poświęcona **usprawnieniu zbiórki surowców odpadkowych**. Brali w niej udział poza przedstawicielami Centrali Odpadków reprezentanci Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego i Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Postanowiono zwiększyć w terenie działalność Centrali Odpadków i zainteresować **ogół społeczeństwa zbieraniem makulatury i szmat tak niezbędnych dla przemysłu papierniczego i włókienniczego**. Zwiększenie dopływu do naszych fabryk surowców odpadkowych przyczyni się do **wydatniejszego zmniejszenia importu**.

Celem usprawnienia działalności Centrali Odpadków postanowione zostało na konferencji stworzenie **Rady Nadzorczej w Centrali Odpadków**. Członkami Rady mają być przedstawiciele trzech Centralnych Zarządów, głównie zainteresowanych działalnością Centrali Odpadków. Do Rady wejdzie zatem po dwóch *przedstawicieli z Centralnego Zarządu* Przemysłu Papierniczego, Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oraz jeden reprezentant z Centralnego Zarządu Przemysłu Budowlanego.

Z ramienia przemysłu papierniczego wchodzą do Rady Nadzorczej w Centrali Odpadków dyr. handlowy CZPP ob. Libiszewski oraz naczelny dyr. Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego ob. Ajszczak.

Nasze Rady

LILKA. Może Pani ukończyć liceum przyrodnicze, ale będzie Pani usiała zdawać egzamin z łaciny. Tak czy inaczej łaciny więc Pani nie uniknie.

* * *

W.CZ. BOKSER. Przy Resursie Rzemieślniczej powstanie niebawem klub sportowy, który będzie zrzeszał wszystkich miłośników sportu, uprawiających rzemiosło. Może uda się Panu ułożyć sobie pracę, by nieco czasu pozostało i na treningi. Klub będzie się mieścił ul. Kilińskiego 123.

* * *

ALFRED KOT. Niech się Pan zwróci do Partii, do której Pan należy.

* * *

ZENON L. Z PABIANIC. Jakto, [illegible] milicjant, jakim jest Pan niewątpliwie, nas się pyta o radę, jak zdobyć serce płochej czarnookiej panienki? Czy mówił Pan z nią o swoich poważnych względem niej zamiarach? Może ona flirtuje z innymi, by wzbudzić w Panu zazdrość? Więcej wiary we własne siły. Wierną, wytrwałą miłością, zdobyć można niemal każdą kobietę.

* * *

MARIAN M. ŁÓDŹ. Powinien Pan napisać jeszcze raz do Brna na posiadany adres — jak wynika bowiem z listu Pana — poczta nie zwróciła pisanego poprzednio listu, co jest dowodem że przyjaciel Pana znajduje się jednak pod wskazanym adresem. Niech Pan wyśle list polecony.

* * *

GIERYMSKI. Niech się Pan poinformuje w Aeroklubie Łódzkim, 6-go Sierpnia 1/3.

EDWARD. Przy sądach są tłumacze przysięgli, albo niech się Pan zwróci do notariusza, który poświadczy zgodność z oryginałem.

* * *

WOJTEK. Przypuszczamy, że nie ukończenie całkowitej szkoły powszechnej nie będzie przeszkodą w uczęszczaniu na kurs YMCA, o ile oczywiście są tam jeszcze wolne miejsca. Niech się Pan zwróci na Moniuszki 4a.

Konkurs Jubileuszowy

Kupon Nr. 4

wyciąć i zachować

Codzienna nowelka „Expressu"

Perfumy nieznajomej

To, co wam opowiem, wyda się wam tak nierealne, że wzruszycie ramionami i powiecie: zupełnie nie życiowy romantyzm, historia bez żadnego psychologicznego uzasadnienia. Na wstępie więc muszę podkreślić, że od maleńkiego już dziecka byłem niezwykle czuły na zapachy. I tak, jak ludzie kochają się w muzyce, w kwiatach, czy w książkach, ja byłem zawsze wprost przewrażliwiony na punkcie pięknych woni.

Byłem wówczas oficerem, młodym chłopcem, lubiącym się bawić i szaleć.— Pewnego dnia wybrałem się z kolegami na bal kostiumowy pod gołym niebem. Był to bal, połączony z loterią na cel dobroczynny. Zmieszaliśmy się . z tłumem, który przelewał się po obszernej łące. Przystawaliśmy przed kioskami, w których rolę sprzedawczyń odgrywały młode panie z towarzystwa. Kupowaliśmy niepotrzebne nam wcale przedmioty, byle pośmiać się i poflirtować swobodnie ze sprzedawczyniami, jak to jest we zwyczaju.

I nagle przed jednym z kiosków stanąłem zdumiony. Za ladą stała smukła brunetka o cudownych szafirowych oczach. Musiała to być jakaś wysoko urodzona osoba, na co wskazywał szacunek, z jakim, mimo jej młodego wieku, odnosili się do niej wszyscy. Możliwe, że była to jedna z miejscowych arystokratek, być może córka właściciela folwarku. Była *tak piękna*, że stanąłem jak wryty. Nieznajoma sprzedawała piórka do upiększania kapeluszy. *Postanowiłem zwrócić na* siebie jej uwagę. Przystąpiłem *bliżej*, — wziąłem pęczek piór i niedbałym gestem rzuciłem na ladę 500 franków. Była to kolosalna wówczas suma, to też nieznajoma spojrzała na mnie z podziwem i wyciągnęła ku mnie rękę.

— Dziękuję panu!

Uścisnąłem małą dłoń, skłoniłem się i wyszedłem. Byłem jak gdyby oszołomiony i nie zdawałem sobie sprawy z tego, że nieopatrznie rzuciłem w kiosku na ladę, niemal całomiesięczną moją pensję.

Gdy wyszedłem z kiosku, podniosłem rękę by podkręcić wąsika i wówczas poczułem piękny zapach, który pozostał na mej ręce, prawdopodobnie po uścisku nieznajomej.

Sądziłem, że ten zapach dopomoże mi do odszukania jej.

Następnego dnia błądziłem po całym miasteczku. Zaglądałem do wszystkich lokali — napróżno. Złożyłem szereg wizyt okolicznym właścicielom dóbr, pytałem się dyskretnie o mą nieznajomą — lecz ani jej nie spotkałem, ani też nikt nie mógł mi powiedzieć, kim ona była.

Minęło kilka tygodni daremnych poszukiwań. Pragnąłem zdobyć sobie przynajmniej ów zapach, który pamiętałem jeszcze dokładnie.

Odwiedziłem wszystkie perfumerie — wąchałem wszystkie perfumy: Aktinsona. Pivera, Roger Gallet, Houbiganta, niestety jednak nic mi nie przepominało tego nieuchwytnego zapachu, który unosił się z dłoni nieznajomej.

Los jednak chciał, by było inaczej. Co pewien okres czasu w *najbardziej niespodziewanych okolicznościach* dolatywał mnie ów *dyskretny* zapach. Byłbym *przysiągł, że gdzieś* w pobliżu znajduje się moja nieznajoma, gdyż tylko wyłącznie ona używała tych nieznanych perfum. Wszelkie jednak natychmiastowe moje poszukiwania nie odnosiły skutku. Przyzwyczaiłem się tak bardzo do myśli o nieznajomej, czułem się tak bardzo zakochany, że nie istniała dla mnie odtąd żadna inna kobieta. Wszystkie wolne chwile poświęcałem tylko jej, myśląc o niej bezustannie .

Pewnego razu w tramwaju poczułem nagle znany mi zapach. Obejrzałem się szybko dokoła. Prócz starszej pani, jakiegoś pana w cylindrze i konduktora, nie było tam jednak nikogo. Proszę się ze mnie nie śmiać, ale usiadłem obok owej staruszki i nachyliwszy się ku niej dyskretnie pociągałem nosem. Ale staruszka pachniała piżmem. Zawstydzony podniosłem się, zbliżyłem się do konduktora i wsuwając mu w rękę monetę, zapytałem, czy na ostatnim przystanku nie wyszła z tego wagonu taka a taka pani. Określiłem ją dokładnie. Konduktor nie widział. Powiedział, że dużo osób przewinęło się przez tramwaj, on jednak nie zwrócił na żadną specjalnej uwagi.

Mijały lata. Zamknąłem się w sobie, nie znałem świata, ani jego uciech. Oczy nieznajomej i zapach prześladowały mnie w dzień i w nocy. Straciłem ochotę do pracy, straciłem *powoli* cały swój majątek, stałem się niemal nędzarzem. Nie straciłem jednak nadziei, że spotkam kiedyś *tę* moją nieznajomą o niezapomnianym zapachu.

I spotkałem ją rzeczywiście.

Pewnego dnia, gdy przechodziłem ulicą w Paryżu, drgnąłem nagle jak rażony prądem elektrycznym: oto poczułem koło siebie znany mi zapach.

Odwróciłem się szybko. Ulicą kroczyła jakaś poważna matrona, trzymając pod rękę starszego mężczyznę z siwymi bokobrodami. Nie zwróciłem w pierwszej chwili na nią uwagi. Rozglądałem się dokoła, pragnąc ujrzeć tę, od której dolatywał zapach perfum. Na ulicy jednak nie było nikogo. Niedowierzając sobie spojrzałem na przechodzącą matronę. Ujrzałem pomarszczoną twarz, siwe loki. Czyżby to była ona? Moja cudna umiłowana? Czułem, że oszaleję. Podążyłem za nią, przyglądając się jej uważnie.

Czyżby to jednak była ona?

I nagle olśniła mnie niespodziewana myśl. Przypomniałem sobie, że to, o czym nie pamiętałem nigdy przez cały czas szukania nieznajomej: że czas leci, a ja starszy pan, zamiast młodej smukłej brunetki z szafirowymi oczyma, mogę zobaczyć dziś najwyżej kobietę taką starą, jak ja sam.

Zrozumiałem wtedy, że zmarnowałem swe życie. Albowiem nie wolno gonić za fantomem. Życie jest krótkie — trzeba więc żyć dniem dzisiejszym. I nie upajać się zapachem perfum, chociażby najpiękniejszej kobiety, dłużej niż.. dwadzieścia cztery godziny.

M.

WICEK i WACEK (po wyzwoleniu)



DAMA: — To jest najzdolniejszy literat w Łodzi!
LITERAT: — Przedstawię się!



LITERAT: — Witam konkurencję! Porównajmy nasze wyczyny...
BOKSER: — Niby siłą, co?



BOKSER: — No to zaczynamy!
LITERAT: — Ależ ja myślałem tylko o walce... piórem!



WICEK: — To nie bokser!...
BOKSER: — A to ci stypa! Wygrałem walkowerem!

Zapomogi na naukę
otrzymują rodzice licznych rodzin

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi oprócz dopilnowywania obowiązku o przymusowym nauczaniu powszechnym wśród mieszkańców naszego miasta zajmuje isę także akcją udzielania zapomóg pieniężnych na kształcenie dzieci dla osób, obdarzonych liczną rodziną i znajdujących się w ciężkim położeniu materialnym. W ostatnich dniach na wniosek tegoż Wydziału Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi postanowiło przyznać jednemu z mieszkańców naszego miasta zapomogę z fundu szów miejskich w kwocie zł. 2.000 miesięcznie na kształcenie dzieci, licząc od dnia 1 stycznia 1947 roku.

Przyszły paczki z Ameryki
Dla samej Łodzi — 2 i pół tysiąca sztuk

Jest magiczne słowo, na dźwięk którego wiele ludzi odczuwa coś, jakby dreszczyk rozkoszy: **paczka amerykańska.**

Niestety bowiem, warunki tak się złożyły, że dla licznych rodzin polskich, a zwłaszcza dla rodzin emerytów paczki żywnościowe i odzieżowe z Ameryki są silną podporą materialną, pozwalającą równoważyć budżet domowy.

Dowiadujemy się, że **w dniu wczorajszym do Łodzi przybyło aż 28 wagonów, wiozących paczki amerykańskie.** Nie wszystkie jednak paczki tego transportu przeznaczone są dla łódzkich adresatów. Łódź jest w rozdawnictwie paczek stacją przelotową, u nas bowiem znajduje się sortownia, gdzie **paczki są segregowane i wysyłane do poszczególnych miast.**

Nie można jednak powiedzieć, aby Polacy z Ameryki zupełnie zapomnieli o naszym mieście. W przybyłym obecnie transporcie **jest dla samej tylko Łodzi około 2 i pół tysiąca paczek.**

Niezależnie od tego — jak sygnalizują z Gdyni — **do portu gdyńskiego zawinęły wczoraj cztery okręty, wiozące również indywidualne paczki dla Polaków w kraju od ich krewnych z Ameryki.**

Szkoda tylko, że na paczkę trzeba czekać tak długo. Mówiło się wprawdzie o tym, że doręczanie paczek będzie usprawnione przez stworzenie jednej wielkiej sortowni paczek, ale jakoś się na to nie zanosi. (i)

Nowy sprzęt
dla szpitala św. Jana

W najbliższym czasie Miejski Szpital św. Jana otrzymał od Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi nowy autoklaw do sterylizacji, zamówiony przez wspomniany Wydział w f-mie Konstanty Szumborowicz przy ul. Piotrkowskiej 83 na sumę zł. 300.000.—

Do pracy! Do pracy!
Potrzeba 190 tkaczy, 70 prządek, 63 stolarzy, 35 tokarzy.— Życie gospodarcze rozwija się coraz pomyślniej

Sytuacja w Urzędzie Zatrudnienia — na łódzkiej „giełdzie pracy" zmienia się z dnia na dzień i jest wiernym odzwierciadleniem istotnych zmian, jakie zachodzą w naszym życiu gospodarczym.

Do niedawna jeszcze sytuacja była na ogół wyrównana — **popyt równoważył się z podażą t. zn. ilość zgłaszających się po pracę wyrównywała się mniej więcej z liczbą zgłaszanych wolnych miejsc.**

Obecnie daje się zauważyć charakterystyczne zjawisko, polegające na tym, **że coraz więcej wpływa do Urzędu Zatrudnienia zapotrzebowań na siłę roboczą. Wolnych miejsc w fabrykach i warsztatach pracy jest więcej, niż zgłaszających się po pracę.**

Świadczy to niewątpliwie o dalszej intensywnej rozbudowie naszego życia gospodarczego, o wzmożeniu produkcji naszego przemysłu, o powiększającej się liczbie zakładów pracy.

Zwróciliśmy się do naczelnika Urzędu Zatrudnienia w Łodzi ob. **Świderskiego,** prosząc o podanie nam danych dotyczących sytuacji na dzień wczorajszy. Właśnie jak się przedstawia sprawa w tym momencie, kiedy znajdujemy się w Urzędzie. **Których jest więcej: poszukujących pracy, czy zgłaszających zapotrzebowania na robotników?**

Po kilku minutach mamy już przed sobą pełny obraz sytuacji — jakby tu powiedzieć fachowo — cedułę z ostatnich notowań „giełdy pracy".

A więc okazuje się, że w tym momencie w Łodzi i okolicy **poszukuje się do pracy 70 prządek, 190 tkaczy, 35 tokarzy, 50 stolarzy meblowych, 13 stolarzy budowlanych, 47 murarzy i t.d.**

Jak dalece „giełda pracy" może zaspokoić to zapotrzebowanie?

Tkaczy poszukujących pracy i zarejestrowanych w Urzędzie Zatrudnienia jest 140, prządek 9, tokarzy 4, stolarzy meblowych ani budowlanych wogóle nie ma.

Ogółem praca czeka na 557 robotników, rzemieślników i pracowników umysłowych.

— **Czy w każdym zawodzie obserwuje się takie same zjawisko?** — pytamy naczelnika. — **Czy wszędzie więcej jest zapotrzebowań na pracę, niż zgłaszających się?**

— **Nie, jeśli bowiem chodzi o robotników niewykwalifikowanych sytuacja jest inna. Wolnych miejsc zgłoszono 60, a poszukujących pracy jest 352...**

Tłumaczy się to zakończeniem robót sezonowych, co spowodowało oczywista utracenie zajęcia przez pewną ilość osób.

Mówi nam to też o konieczności podjęcia na szeroką skalę akcji szkoleniowej. Kształcąc szeregi nowych fachowców zmniejszymy liczbę robotników niewykwalifikowanych, dla których nie zawsze praca jest, podczas gdy specjalistów poszukuje się niemal ze świecą w ręku.

Roboty sezonowe zostały przerwane, lecz trwają nadal roboty budowlane, wewnątrz gmachów. Świadczy o tym **silny popyt na stolarzy i murarzy oraz fakt, że ani jeden z przedstawicieli tych zawodów nie pozostaje bez pracy.**

Jeszcze o bardzo ciekawym i charakterystycznym zjawisku dowiedzieliśmy się w Urzędzie Zatrudninia. W Łodzi daje się odczuwać **niemal katastrofalny brak pracowników umysłowych, biurowych. Chyba najlepszą miarą natężenia tego braku może być fakt, że w liczbie poszukujących personelu biurowego znajduje się także taka instytucja, jak... Urząd Zatrudnienia.** (k)

Szału zabaw nie ma
Ludzie bawią się, ale pod znakiem oszczędności.— Lśniące saksofony spoczywają w futerałach

Karnawał w pełni. W tym roku trwać on będzie wyjątkowo krótko. Już za dwa i pół tygodnia nastąpi koniec okresu zabaw.

Czy ludzie bawią się?

Z liczby zgłaszanych zabaw publicznych do władz administracyjnych można wywnioskować, że **jakkolwiek zabawy odbywają się, to daleko jednak do szału zabawowego, jaki znamionował okres przedwojenny.**

Zresztą zmienił się sam charakter imprez karnawałowych. **Zamiast bali maskowych i galowych zabaw, połączonych z wykwintem i przepychem, odbywają się w mieście zabawy w świetlicach robotniczych, w klubach sportowych, w szkołach.**

Najwięcej, oczywista, odbywa się w noce z soboty na niedzielę. Jeżeli zaś chodzi o szkoły, często urządzane są wieczorki w niedzielę w godzinach popołudniowych.

Najlepszym sprawdzianem tego, jaki mamy karnawał jest związek zawodowy muzyków. **Tutaj bowiem kierowane są wszelkie zgłoszenia na orkiestry, bo co jak co, ale zabawy bez muzyki nie może być!**

Związek Zawodowy Muzyków mieści się przy ul. Piotrkowskiej 33. Sekretarz związku udziela nam chętnie wyjaśnień.

Przede wszystkim informuje nas, że **w Łodzi jest ponad 1000 zawodowych muzyków.** Znikomy procent z nich zaangażowany jest na stałe. Lwia część pracuje od zamówienia do zamówienia.

— **Czy dużo jest ostatnio zamówień?**

— Owszem, w związku z karnawałem obserwujemy znacznie większy ruch. Ale rzecz charakterystyczna, że **większych zespołów prawie wcale nie angażuje się.** Przeważnie zamawia się zespoły czteroosobowe, w skład których wchodzą: pianista, skrzypek, harmonista i perkusista. **W związku z tym bezrobotni są nasi koledzy grający na saksofonie, trąbkach i innych instrumentach, bez których dawniej żaden zespół nie byłby do pomyślenia...**

Nie trudno się domyśleć, dlaczego angażuje się zespoły mniejsze. W grę wchodzą względy oszczędnościowe. Koszt zaangażowania nawet takiego małego zespołu wynosi **około 10.000 złotych, a to jest suma poważna, na którą przy dzisiejszych zasadach, na jakich** urządzane są zabawy, trudno znaleźć pokrycie. Tym też należy sobie tłumaczyć, że często nawet angażuje się samego pianistę...

Stąd więc w Łodzi daje się odczuć **brak pianistów,** podczas gdy innych specjalności jest wśród braci muzycznej pod dostatkiem. **Piękne połyskujące saksofony, opiewane w tylu sentymentalnych piosenkach leżą bezużytecznie w swych futerałach. Czekają aż się poprawi na tyle, że znowu będą grać na nich, a ich płaczliwe tony znowu zmieszają się z dźwiękami pianina i zawodzą smyk skrzypiec...** (k)

SZTUCZNE MIĘSO

Nowy pokarm z melasy—posiada również własności lecznicze

Podczas wojny zapoznaliśmy się z najrozmaitszymi „ersatzami". Znamy smak sacharyny, jajek w proszku, herbaty z ziół, mąki z kasztanów, marmolady z buraków i t. p. Ale zapewne **mało kto słyszał o ostatnim wynalazku mianowicie namiastce mięsa. Prof. dr. T. Olbrycht w jednym z pism fachowych donosi o wyrobie sztucznego mięsa z melasy,** która jak wiadomo jest produktem ubocznym powstającym przy fabrykacji cukru i dotychczas była używana do karmienia bydła i trzody.

Otóż znaleziono teraz sposób na otrzymywanie z melasy **nowego taniego pokarmu dla ludzi i paszy dla zwierząt, bogatego w białko i witaminy.** W stanie suchym nowowynaleziony produkt **zawiera około 50 procent łatwo przyswajalnego białka, witaminy grupy B, sole mineralne, tłuszcz i wodę.** W składzie swoim **jest więc on zbliżony do mięsa, a że jeszcze posiada smak orzechowo - mięsny,** więc został nazwany **sztucznym mięsem.** Produkt ten w postaci **drożdży jadalnych przechowuje się łatwo, posiada formę płatków, lub proszku.** Po zmieleniu na proszek **posiada barwę jasno żółtą.**

Sposób użycia nowych drożdży jako pokarmu dla ludzi jest różny. „Sztuczne mięso" łatwo się miesza z wodą, z mlekiem, rosołem i wszelkimi zupami. Zmieszane z ciastem, daje pieczywo o specjalnym, bardzo dobrym smaku Pieczywo to posiada dużą zawartość białka i dlatego **jest wiele pożywniejsze od pieczywa zwykłego.** „Sztuczne mięso" użyte jako dodatek do kapusty, ziemniaków lub innych jarzyn daje doskonały pokarm, **zastępujący w zupełności świeże mięso, od którego jest wielokrotnie tańsze.**

Już obecnie powstał szereg wypróbowanych przepisów kulinarnych na potrawy ze sztucznego mięsa — są to przepisy na pieczywo, zupy, kotlety, bigosy, a nawet słodkie leguminy.

Sztuczne mięso znalazło już także zastosowanie w medycynie, dzięki zawartości tak cennych witamin, jak: aneuryn, ribovlavin, kwas nikotynowy. Jako środek leczniczy wykazało sztuczne mięso swoją wartość szczególnie u dzieci. Również doskonałe rezultaty dawało stosowanie diety „sztucznego mięsa" w **leczeniu takich chorób jak żółtaczka i pewne formy anemii.**

Ponieważ koszty produkcji sztucznego mięsa są stosunkowo niezwykle niskie, **można je również stosować jako bardzo wartościową paszę dla zwierząt.** Jako pasza treściwa dla krów powoduje natychmiastowy wzrost mleczności. Trzoda chlewna karmiona tym produktem w bardzo szybkim czasie przybiera na wadze.

Wiadomość powyższa brzmi rewelacyjnie. **Ludzkość uzyskała nowy, tani i pożywny pokarm.** Pokarm ten prócz swojej pożywności, miałby jeszcze zaletę leczenia pewnych chorób. Brzmi to wszystko razem wziąwszy bardzo pięknie. Czekamy więc z niecierpliwością na pierwsze próbki „sztucznego mięsa" wyprodukowane w państwowych cukrowniach. Sami chcemy wypróbować te nadzwyczajne właściwości nowego pokarmu. Niestety, kiedy „sztuczne mięso" ukaże się w sprzedaży w Polsce, nie wiadomo — sądzimy, że niedługo.

11 LAT NA NAUKĘ

Gruntowna organizacja nauczania teoretycznego i praktycznego

W tych dniach Ministerstwo Oświaty zakończyło prace nad **przygotowaniem projektu ustawy o organizacji oświaty i wychowania narodowego.** Projekt ten zostanie przedłożony na **plenum nowoobranego Sejmu do zatwierdzenia.**

Projekt przewiduje powszechne i obowiązkowe kształcenie zawodowe oraz ogólne na poziomie średnim.

Szkoła podstawowa będzie miała 8 klas, po ukończeniu których młodzież będzie miała jeszcze obowiązek **kształcenia się do 18-go roku życia.** Kształcenie to odbywać się będzie w dwu- lub czteroletnich **szkołach zawodowych.** Podczas nauki obowiązywać będzie praktyka zawodowa w szkole, lub w zakładach pracy, czy też w gospodarstwach rolnych, a dla dziewcząt również praktyka w gospodarstwie domowym. Poza tym **istnieć będą cztero- lub pięcioletnie licea zawodowe i czteroletnie licea ogólnokształcące.**

Po ukończeniu średniej szkoły zawodowej młodzież **będzie mogła kontynuować naukę w czwartej lub w piątej klasie liceum, lub w następnym roku w wyższej uczelni.**

Projekt powyższy umożliwia ogółowi młodzieży zdobycie gruntownej wiedzy ogólnej i równocześnie zawodowej oraz przygotowuje ją do życia społecznego i obywatelskiego.

620 zbrodniarzy niemieckich
przekazano sądom polskim

Władze amerykańskiej strefy okupacyjnej przekazały Polsce 620 zbrodniarzy niemieckich, z których 20 „najwybitniejszych" odpowiadać będzie przez NTN, a reszta zostanie przekazana Sądom Okręgowym.

Tak więc przed NTN po zakończeniu procesu Fischera rozpocznie się w połowie marca proces Hoessa. Z kolei odbędzie się w Toruniu rozprawa przeciw Foersterowi, a potym przeciw Buehlerowi w Krakowie.

Gen. von dem Bach będzie przekazany Polsce dopiero po zakończeniu procesu niemieckich generałów w Norymberdze. Proces von dem Bacha będzie jednym z ostatnich procesów przestępców wojennych w Polsce.

Sołtys — hitlerowiec
został skazany na śmierć

Przed Okręgowym Sądem Karnym stanął **Marcin Leffler, członek S.A.** Od końca 1940 roku do chwili wyzwolenia Leffler był sołtysem we wsi Albertów i Reginów.

Rozprawie przewodniczył sędzia **Grocholski, oskarżał prok. Kaczyński.**

Oskarżony brał udział w licznych aresztowaniach Polaków, w wysyłkach do obozów koncentracyjnych. Wiele jego ofiar zmarło. Leffler zmuszał też bestialskim biciem do prac na okopach i do zdawania kontyngentów.

Przewód sądowy potwierdził w całej rozciągłości akt oskarżenia i ponadto wykazał, że Leffler był członkiem NSDAP i z jej ramienia „kierownikiem politycznym" wsi. **Kiedy Gestapo przyjeżdżało do wsi Leffler wskazywał najlepszych Polaków. Świadkowie zeznali również, że bił on rannego partyzanta,** którego aresztowało Gestapo.

Sąd skazał zwyrodniałego Niemca na karę śmierci.

Repatriantów z Francji
przywiezie 10 pociągów wahadłowych

W związku z reemigracją górników polskich z Francji, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu ma przygotować 10 pociągów wahadłowych zaopatrzonych w kuchnie i kotły, które przewiozą do kraju kilkanaście tysięcy górników wraz z rodzinami.

Pociągi wahadłowe zestawione zostaną z wagonów polskich. Pierwszy pociąg wyruszy do Francji 10 lutego.

89)



— I na cóż te głupie wstępy? Niech pani wreszcie powie, co leży jej na sercu!

— Nie wiem, co się stało naszej pani. Od tej chwili, kiedy zobaczyła mnie u pana w szpitalu, nie może mnie dosłownie znieść! Dokucza mi na każdym kroku, kaprysi, jest dla mnie niegrzeczna. A dziś rano — choć przecież przez tyle lat była ze mnie zadowolona — pod pretekstem, że nie dość starannie nakryłam do śniadania, wymówiła mi pracę. Od pierwszego mam odejść.

Robert Dalmierski przygryzł lekko wargi.

— Ewa jest konsekwentna w swojej niechęci do mnie: ona nienawidzi nawet tych, którzy okazują mi trochę dobrego serca — robi w duchu jeszcze jedno spostrzeżenie.

A potem zdobył się po raz pierwszy w stosunku do Justyny na lekką poufałość, bo po przyjacielsku położył jej rękę na ramieniu i zapytał:

— Czy zależy pani aż tak bardzo na tym, ażeby pozostać i nadal w tym domu?

Opuściła oczy.

— Umiem przyzwyczajać się do ludzi i do miejsc. Służyłam u państwa przez cztery lata, a to przecież szmat czasu. Nic dziwnego, że przywiązałam się do wszystkich: i do pani i do panienki a już najwięcej do pana.

Teraz już zupełnie unika jego spojrzeń.

— Pan był zawsze dla mnie dobry i wyrozumiały... A że nikt tu o niego nie dba, cieszyłam się, że mogę czuwać nad panem bodaj z daleka... I dlatego jest mi teraz podwójnie ciężko odchodzić stąd: bo nie wiem kto będzie odtąd troszczył się o pana w tym domu...

Dalmierski spojrzał na nią tak jakoś dziwnie jakgdyby zobaczył ją po raz pierwszy. Chciał jej coś powiedzieć, ale machnął tylko ręką odwrócił się szybko i wyszedł z pokoju.

— Czy powiedziałam może jakieś głupstwo? Czy go obraziłam? — Justyna stoi bez ruchu spoglądając za nim wylęknionymi oczyma.

Potem poprawia na stole lekko zagięty obrus i wzdycha.

— Mój Boże, jaki to człowiek bywa niezręczny! Najpierw naraziłam się pani, a teraz mojemu panu... Tak, tak, trzeba mi będzie odejść z tego domu, w którym do niedawna jeszcze było mi tak dobrze...

Ale Justyna myliła się. Jej szczere wyznanie nie obraziło, ale przeciwnie, wzruszyło Dalmierskiego: bo przecież tak bardzo spragniony był czyjegoś ciepła i przyjaźni.

— A w tym domu stało się jeszcze bardziej duszno. I co mnie właściwie z nim łączy? — przystaje Dalmierski obok okna.

— Trzeba raz skończyć z tym wszystkim. Im prędzej, tym lepiej! — powziął ostateczną decyzję.

Było dopiero po czwartej, postanowił więc wpaść jeszcze na chwilę do swojej fabryki.

Kiedy szedł do szpitala był koniec lutego. Panował wyjątkowo silny mróz, przemysłowiec ubrany więc był w ciepłe ubranie i futro.

Teraz jest już wiosna.

— Wezmę lżejszą jesionkę — fabrykant otwiera szafę. A zdejmując z wieszka płaszcz zauważył mimochodem, że zniknęły stamtąd jego odświętne bobry.

— Ciekaw jestem, co się z nimi stało? — zamyślił się. — Będę musiał zapytać o to Ewy. Przecież chyba nie ukradziono mi ich!

W przedsiębiorstwie panował normalny ruch. Słuchając miarowego stuku maszyn i przyglądając się pracy robotników, niktby nie przypuszczał, że jest to już właściwie agonia wielkiej fabryki.

Robert Dalmierski usłyszał już z daleka melodię pracowitych kół, młotów i obrabiarek.

Na moment przystanął — i ogarnęła go melancholia.

Był bardzo do swojej fabryki przywiązany.

Całe niemal jego życie przeszło mu w tych zgiełkliwych wielkich halach wśród stuku spracowanych maszyn i zgrzytu szlifierek.

— T teraz trzeba mi stąd odejść. — Dalmierski wchodzi powoli do pierwszej sali.

Robotnicy na widok dawno niewidzianego właściciela kłaniają mu się.

Są grzeczni, ale oficjalni.

Robert Dalmierski jest nawskroś przyzwoitym i sprawiedliwym człowiekiem. A jednakże nie umiał sobie zjednać serc robotników.

Nigdy wprawdzie nie pozwolił sobie potraktować któregoś z nich niegrzecznie lub obrazić go bardziej przykrym słowem. Traktował ich grzecznie, nieraz szedł im na rękę, był jednak bardzo ciężki w płaceniu.

„Zmora" z Ravensbrueck

Sadystyczna więźniarka znęcała się nad współtowarzyszkami niedoli. — Teraz odpowiada za swe zbrodnie przed Trybunałem w Norymberdze

W Norymberdze toczy się sensacyjny proces przeciwko zbrodniczemu personelowi obozu w Ravensbrueck, o okropnościach którego wiele się już pisało.

Na ławie oskarżonych zasiadła między SS-manami Carmen Mory, która jakkolwiek była więźniarką — w okrucieństwach swych nie ustępowała w niczym niemieckim oprawcom. Z tego też powodu Carmen Mory zyskała sobie wśród więźniarek miano „zmory". O tej właśnie zmorze Ravensbrueck opowiada lekarka polska, była więźniarka tej katowni dr. med. Maria Srokowska - Tomkowicz.

— „Sonderhaeftling" Carmen Mory, narodowości jakoby szwajcarskiej, była postrachem Ravensbrueck, gdyż była szpiegiem ze strony władz essmańskich. O wszystkim, co się działo po blokach donosiła Randolfowi — kierownikowi wydziału politycznego — panu życia i śmierci tysięcy szarych więźniarek.

Gdy była blokową na bloku 10 (bloku rewirowym dla gruźliczek i chorych nerwowo i umysłowo) sama dawała zastrzyki dożylne z fenolu i uśmiercała nieszczęśliwe ofiary.

Jako blokowa zarządzała jedzeniem chorych — tą marną żywnością, od której trudno było wyżyć, ale i tę żywność kradła, głodząc chorych, gdyż i tak — „wariatki zdechną".

Zamiast chleba kazała im jeść własny kał. Opowiadała mi o tym ze śmiechem, że wariatki myślały, że jedzą czekoladę. Za żywność kupowała sobie stroje.

Ponieważ za dużo miała ofiar na sumieniu, a w końcu lutego 1945 r. dyscyplina w obozie była już rozluźniona, aby ocalić ją przed samosądem, jej możny przyjaciel, Randolf wysłał ją do drugiego obozu w Bartu, jako nadzorczynię rewiru (szpital obozowy).

W Barcie „Zmora" objęła władzę nad całym obozem. Bały się jej więźniarki, uciekały od niej w śmiertelnym strachu bały się nawet aufzejerki esmanki z Hermann na czele. Bała się „Lagerelteste" Wolf, która również za pośrednictwem Mory została wywieziona do Ravensbrueck i ślad o niej zaginął. Na rewirze — (szpital obozowy) pracowałam ja i dr. W. Mroziewicz. Lecz nami rządziła zmora.

Wstawaliśmy o 4 w nocy i do 7 rano staraliśmy się wszystko w tajemnicy wykonać, bo później nie wolno było nam bez jej zezwolenia przyjąć żadnej chorej. Zarządziła, aby temperatura była mierzona tylko w stolcowej kiszce i jeśli chorzy się bronili, to biła ich za to i wyrzucała ciężko chorych do pracy.

Gdy pewnego dnia „Zmora" przyłapała mnie na operacji w klozecie, zbiła mnie po twarzy i poleciała ze skargą do komendanta obozu. Już miałam iść za karę do bunkra (godzina lodowatego prysznicu a potem doba bez ubrania w bunkrze) ale uratowała mnie siostra Brygida, która uniosła się ambicją, że „lekarki" do niej należą i tylko wykrzyczała mnie.

W kwietniu 1945 r. zachorowałam na tyfus brzuszny, lecz „Zmora" kazała mi dwa tygodnie pracować z 40 stopniową gorączką i dopiero, kiedy zwaliłam się z nóg, wolno mi się było położyć. W Barcie „Zmora" również rządziła jedzeniem chorych i znowu okradała chorych.

Mieliśmy kilka chorych umysłowo maniaczek całkowicie nieszkodliwych dla otoczenia. Władze esmańskie tolerowały je na rewirze, gdyż nikomu nie przeszkadzały. Lecz Mory posunęła swą gorliwość tak daleko, że zamknęła je do bunkru, aby skraść ich jedzenie. Od głodowej śmierci uratowane zostały dzięki ewakuacji Bartu w końcu kwietnia 1945 r.

Krzyki, wymysły, oblewanie chorych gorącą i zimną wodą należało to wszystko do codziennego repertuaru Mory. Do nas inaczej nie zwracała się, jak „ty polska świnio i polska bandytko", gdyż zapowiedziała, że nienawidzi Polaków.

Gdy zachorowałam, siostra Brygida przyniosła mi 40 tab. Eleodzonu. Mory na poczekaniu ukradła je, gdyż powiedziała: „i tak zdechniesz a lekarstwa mogą przydać się dla Niemki". W Barcie Mory uchodziła za Niemkę i nosiła winkiel bez litery, taki, jak noszą Niemki i otaczała się tylko Niemkami.

Różne bestie niemieckie broniły się na procesach sądowych, że działały na rozkaz, że zabijały i znęcały się na rozkaz. Ale na czyj rozkaz działała Carmen — sama więźniarka.

Za nędzne szmaty, za ochłap słoniny, torturowała i uśmiercała swe towarzyszki niedoli. Człowiek moralnie zdrowy pod groźbą śmierci nie będzie katował drugiego człowieka. Tylko tak zwyrodniały typ, jak Carmen Mory mógł robić te rzeczy straszliwe.

W wypaczeniu pojęć moralnych Mory osiągnęła rekord jako więźniarka. Jej się może wydawać, że zabijała, głodziła, biła swe ofiary i że jest niewinną skoro spełniała zlecenia swego protektora Randolfa, lub ratowała tym swe życie.

Myślę, że Trybunał Międzynarodowy przyczyni się do tego, aby Mory w przyszłości tak się nie wydawało i właśnie dlatego, że sama była więźniarką, Carmen Mory powinna być surowiej sądzona od jej towarzyszy essmanów z ławy oskarżonych.

Hazard w restauracji

30 osób zamknęło się i grało w karty. — Przegrał w „oko" 35.000 zł.

Już samo nazwisko obwinionego wywołało sensację na sali.

— Imię i nazwisko? — pyta sędzia stojącego przed pulpitem — mężczyznę.

— Teofil Grzelońska.

— Tu też tak napisane, ale to chyba pomyłka. Może Grzeloński?

— Nie, proszę wysokiego sądu — Teofil Grzelońska.

A teraz zobaczymy co sprowadziło Teofila Grzelońską(?) do sądu starościńskiego.

Obywatel ten, poza tak typowo kobiecym nazwiskiem, posiada restaurację przy ulicy 11-go Listopada 12. Dnia 10 stycznia około godz. 10-ej wieczór, gdy żaluzje były już opuszczone i wszystko wskazywało, że lokal jest nieczynny, — przybył na miejsce patrol MO, który — podciągnął żaluzję i dostał się do środka.

Milicja przybyła na miejsce na skutek poufnych wiadomości, że w lokalu uprawiana jest hazardowa gra w karty.

W ostatnim, trzecim pokoju zastano około 30 osób, z których część była zajęta grą w bilard, a reszta — grą w karty.

Na widok milicji wszystko co żywe — rzuciło się do ucieczki, chowając w popłochu karty i pieniądze, wskutek czego milicjanci nie mogli stwierdzić w co grało towarzystwo.

Obywatel Teofil Grzelońska nie przyznał się do winy, oświadczając, że w karty u niego w lokalu nikt nie grał. Nie pomogły jednak wykrętne tłumaczenia, sąd oparł się na zeznaniach milicjantów i — skazał pana Teofila (tak będzie stanowczo lepiej) na 15.000 zł. grzywny.

Ale że istnieje i działa tak zwane prawo serii, zaraz po tej sprawie na wokandzie sądu starościńskiego znalazła się i druga. Tutaj również szło o kontynuowanie hazardowej gry w karty.

Tym razem jednak terenem hazardu było prywatne mieszkanie ob. Bolesława Boruca przy ul. Ogrodowej 66, gdzie — rżnięto poprostu w „oko".

Grał Boruc i jego dwaj znajomi. Dnia tego a właściwie wieczoru, bo gra odbywała się przed północą, karta wyraźnie nie szła gospodarzowi, który ze smutkiem patrzał jak jedna tysiączka za drugą wędrowały do kieszeni partnerów.

Jeszcze kilka nieudanych „po banku" i cała gotówka w sumie 35 „kawałków" opuściła kieszenie gospodarza.

A teraz spuśćmy kurtynę na kilka minut. Po kwadransie przechodzący w pobliżu milicjanci usłyszeli głośne krzyki, dobywające się z podwórza tej posesji. Gdy wpadli tam, zobaczyli szamocących się trzech mężczyzn, którzy wydzierali sobie z rąk banknoty tysiączłotowe.

Dwa z nich zdołali milicjanci uchronić od zagłady — strzępy pozostałych trzech banknotów 1000-złotowych wraz ze znalezionymi w mieszkaniu dwiema taliami kart dołączono do protokółu, który przesłano do sądu starościńskiego.

I zwykłym rzeczy porządkiem Bolesław Boruc, bednarz z zawodu, stanął przed obliczem sędziego.

— Przegrałem w „oko" 35 tysięcy. — Chciałem uratować chociaż 5.000 złotych. Gdy jednak schwyciłem banknoty i wybiegłem na podwórze, oni polecieli za mną. Zaczęliśmy się szamotać i przyszła milicja. — wyjaśnił ob. Boruc.

Zasadniczo w karty w mieszkaniu można grać. Hazard jednak jest niedozwolony, tymbardziej, gdy epilog takiej gry rozgrywa się, jak to było w tym wypadku w miejscu publicznym. To też sędzia skazał niefortunnego gracza na grzywnę w wysokości 15.000 zł. Partnerzy jego będą odpowiadać w oddzielnej sprawie.

Biedny ob. Boruc. Partnerzy, którzy go w tak niemiłosierny sposób ogołocili z gotówki, będą mieli przynajmniej z czego zapłacić grzywnę. Skąd weźmie jednak tyle pieniędzy ob. Boruc? Postawić jeszcze jeden bank? A jeśli nie przejdzie?..

Niemczyzna w „Czuj-Czynie"

Dlaczego toleruje się taki stan rzeczy?

Wiemy, że jeszcze w dalszym ciągu niektóre przedsiębiorstwa i instytucje używają dla oszczędności druków i opakowań poniemieckich. Nie wiedzieliśmy jednak o tym, że to samo robi na wielką skalę sklep harcerski(!) „Czuj-Czyn" przy zbiegu ulic Roosevelta i Piotrkowskiej.

W sklepie prowadzonym przez harcerzy, którym najgłębiej są wpajane szczytne hasła polskości za zreperowane pióro wieczne, czy bądź jakąś zakupioną rzecz otrzymuje się rachunki następującej treści:

SPORTHAUS ARNO MINOR, LITZMANNSTADT C 2. — ADOLF HITLERSTRASSE 146.

A pod tym obiecującym napisem wyszczególnione są Sportartikel, jak Sport und Berufskleidung, Herrenartikel i t. d.

Takie same rachunki otrzymywali parę lat temu w tym samym lokalu członkowie Hitlerjugend. Za te same Sport und Berufskleidung za sprinty, wieczne pióra i piłki nożne. Tylko wówczas ulica nazywała się Adolf Hitlerstrasse, a nie PIOTRKOWSKA. I wówczas ziemię polską deptał but ciemiężcy. A dzisiaj nie tylko, że nie ma już okupanta, ale nie powinno być po nim żadnego, najmniejszego nawet śladu. I to powinni wiedzieć wszyscy, a zwłaszcza sklep harcerski „Czuj-Czyn".

Czy 5 zł. to za mało

za 3-m.nutowe wypełnienie formu arza?

Jeden z naszych czytelników — ob. Jan Włodarczyk nadesłał nam list, omawiający ciekawe zwyczaje, panujące w poczekalni Wydziału Ewidencji Ludności przy Al. Kościuszki 19.

Ob. Włodarczyk miał wypełnić dwa formularze. Ponieważ nie wiedział jak to zrobić zwrócił się po wyjaśnienia do urzędnika siedzącego przy okienku informacji, a ten skierował go do stolika przy kasie w poczekalni, oświadczając, że obywatel siedzący przy stoliku może go wyręczyć, przy czym pobiera on 5 złotych za wypełnienie jednego blankietu.

— Podszedłem do tego obywatela w okularach — pisze autor listu — wręczając mu dwa blankiety. Jakież było jednak moje zdziwienie, gdy ze 100 złotowego banknotu otrzymałem tylko 60 złotych reszty! Zwróciłem się do niego z zapytaniem, czy się nie omylił, bo przecież za wypełnienie jednego formularza bierze się po 5 złotych. Odburknął, że za 5 złotych nie kupi się nawet dobrego papierosa. Ale obywatel ten nie zastanowił się nad tym, jak drogi jest robociarzowi każdy grosz. Jeśli ktoś może sobie na to pozwolić, niech płaci po 50 złotych, ale my robotnicy nie możemy. Zresztą po co są wobec tego napisy na ścianie „Za wypisanie podania pobiera się 5 złotych"? Myślę, że powinien się ktoś zająć tą sprawą. Ile taki obywatel zarabia biorąc od każdego blankietu po 20 złotych, wypisanie którego trwa zaledwie 3 minuty?

Spełniając prośbę naszego czytelnika, prosimy o zbadnia tej sprawy. Ostatecznie jeśli komuś się nie kalkuluje wypełniać blankiety po 5 złotych, można na miejsce jego przyjąć jakiegoś emeryta, który napewno to będzie robił i jeszcze będzie dziękował, że może sobie lekko zarobić nawet przy słabym ruchu w urzędzie po kilkaset złotych dziennie. (s)

Anders i Sosnkowski

osiedlają się na stałe za granicą

Emigracyjni „wodzowie" zaczęli, jak się dowiadujemy, urządzać się na stałe za granicą. Gen. Sosnkowski zakupił dla siebie majątek ziemski w Kanadzie i ma zamiar prowadzić tam — jak donosi reakcyjna prasa emigracyjna — racjonalną gospodarkę, podnosząc jej dochodowość i wydajność. Drugi wódz gen. Anders — kupił folwark w Ulster w północnej Irlandii. Prawdopodobnie ma zamiar poświęcić się swej dawnej namiętności — hodowli koni wyścigowych.

Londyńscy generałowie kupując sobie folwarki za „oszczędzone" z państwowej kasy pieniądze, stwierdzają, że swoją sprawę uważają za przegraną i, rezygnując raz na zawsze z powrotu do kraju, którego się wyrzekli, chcą się na obcej ziemi jak najwygodniej urządzić.

Śmiech to zdrowie

Ring wolny!

W domu u państwa Kołasińskich rozmowa zeszła na temat pijaństwa.

— To straszne co się teraz dzieje — mówi do gościa gospodarz. — Czy państwo zdajecie sobie sprawę jak bardzo rozpowszechniła się u nas plaga pijaństwa?

— Tak, to doprawdy jest okropne — wtrąca pan Bąbelek. — Nie można przed tym uciec. Gdzie się ruszyć, to pijani. Wczoraj wieczorem, na przykład, gdy wracałem do domu, jakiś pijak nadepnął mi na rękę...

* * *

Okręt wpadł na rafę koralową. Przez olbrzymią dziurę w pokładzie wdziera się woda. Majtek na bocianim gnieździe i kapitan na burcie przez lornetę próżno wypatrują lądu.

Nagle jeden z pasażerów wbiega zdyszany na pokład, krzycząc uradowanym głosem:

— Jest ziemia, panie kapitanie! Jest ziemia!

Jak daleko stąd? — odwraca się doń kapitan.

— Dwieście metrów!

— W jakim kierunku?

— W głąb!

* * *

— Ja lubię czarno na białym — powiedziała pewna częstochowianka, która — jak doniosły gazety — powiła przed paru dniami bliźnięta murzyniątka.

* * *

Ostatnio modne stały się amerykańskie pojedynki. Pan Kolanko wyzwał na taki pojedynek pewnego obywatela, jakkolwiek nie ma pojęcia, na czym to polega.

Znajomy, do którego zwrócił się po objaśnienia, tłumaczy mu:

— Uważasz pan, są dwie gałki: czarna i biała. I pan zamykasz oczy i ciągniesz...

— Co będzie, jeśli wyciągnę czarną gałkę?

— To będzie się pan musiał zastrzelić.

— No dobrze, a jeśli białą?

— To się pan powiesi!

* * *

Pani Ziuta przyłapała swego męża, jak się całował z pewną damą.

— Czemu ty to robisz? — robi mu wyrzuty. — Przecież masz mnie od tego. Wiesz co, mężusiu, za każdym razem, gdy będziesz chciał kogoś pocałować, przyjdziesz do mnie i włożysz potem 50 złotych do skarbonki. W ten sposób zaoszczędzimy pieniądze i nie będziesz mnie zdradzał...

Po pewnym czasie, gdy już skarbonka się zapełniła, małżonkowie przystąpili do jej otwarcia. Któż opisze zdumienie męża, gdy obok swoich 50-złotówek znalazł wiele banknotów po 100 i 500 złotych?

— Skąd się tu wzięły te pieniądze? — zwraca się do żony.

— A co ty myślisz, że każdy jest taki skąpy jak ty? — odpowiada pani Ziuta.

Kto zna kata Głobę?

Wiadomości zgłaszać do prokuratury

(m) Może nie wszyscy wiedzą, że w Kołdyszewie pod Baranowiczami był jeden z wielu niemieckich obozów tortury i śmierci.

Obóz ten został założony w 1942 roku i Niemcy umieszczali tam księży, inteligencję, młodzież i uciekinierów z Generalnej Guberni. Obóz ten liczył przeszło 20 tys. więźniów spośród ludności polskiej, rosyjskiej, czeskiej i żydowskiej. Kierownictwo jego spoczywało w rękach niemieckich, a załoga składała się z Białorusinów, Litwinów i Łotyszów odpowiednio wyszkolonych przez zbrodniarzy hitlerowskich.

W chwili zbliżania się ofensywy Armii Czerwonej w marcu 1944 roku z obozu tego udało się zbiec 95-ciu osobom. Załoga obozu w ciągu trzech dni rozstrzelała pozostałych 3 tys. więźniów.

W najbliższym czasie przed Okręgowym Sądem w Łodzi stanie jeden z członków załogi tego obozu w Kołdyczewie, Michał Głoba, z białoruskiej formacji pomocniczej służby policyjnej.

Brał on udział w egzekucjach wykonywanych na więźniach i w t. zw. obławach pacyfikacyjnych, do których również Niemcy używali załogi obozu. Jak wiemy, obławy pacyfikacyjne miały na celu przede wszystkim walkę z partyzantami.

Ktokolwiek znałby bliższe szczegóły „działalności" Głoby, winien [illegible] się do Sądu Okręgowego, Plac [illegible]wskiego 5, pokój 254 prok. Bronow[illegible].

Hallo! Polskie Radio

Skargi i żale naszych Czytelników

Dużo jest utyskiwań i sarkań na Polskie Radio. Czytelnicy nasi, przyzwyczajeni dzielić się z nami wszystkim, co ich trapi i budzi ich zastrzeżenia — przysyłają wiele listów na temat programów radiowych, ich wykonawców i t.p. i t.p.

Prawdopodobnie jeszcze więcej listów nadchodzi pod adresem samego Polskiego Radia, lecz Polskie Radio — jak wynika z listów naszych czytelników — radzi sobie z nimi w sposób bardzo pomysłowy — **po prostu na nie nie odpowiada i nie bierze ich pod uwagę.**

Na przykład **ob. Aleksander Dąbrowski** z Piotrkowa trzy razy zwracał się w dość istotnej, naszym zdaniem, sprawie, a mianowicie, donosząc, że w Piotrkowie odbiór Warszawy I stał się zupełnie niemożliwy z powodu jakichś **trzasków i okropnych zniekształceń.**

Listy wysłane były (*na co czytelnik* nasz posiada dowody) 12.IV 46 r., 3.VI 46 r. i wreszcie 20.VIII 46 r. Czytelnik na swe uprzejme zapytania **nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi** i dotychczas przeszkody w odbiorze Warszawy I nie zostały usunięte.

Podobnie Polskie Radio nie przejmuje się wielokrotnymi interpelacjami swoich abonentów w sprawie **zmiany godziny nadawania t. zw. koncertów życzeń.**

Koncerty te nadawane są około godziny **11-ej wieczór,** a więc o tej porze, kiedy większość ludzi pracy śpi, rano bowiem trzeba wcześnie wstać do zajęcia. Często się również zdarza, że „życzenia" te nadają dzieci z okazji imienin rodziców, czy koleżanek i kolegów. Wielką przyjemnością było by dla nich móc usłyszeć „swoją" płytę, melodię, którą chcieli sprawić przyjemność osobie kochanej. Tymczasem o godzinie **11-ej śpią już od dawna i oni często — co gorsza — ci, dla których muzyka była przeznaczona.**

Zdaniem naszych czytelników, koncerty życzeń powinny być nadawane **najpóźniej o godzinie wpół do dziesiątej,** jeżeli mają być słuchane przez ludzi, wiodących normalny, a nie jakiś pasożytniczy *tryb życia, pozwalający* im na „markowanie" po nocach i wysypianie się do południa.

— Obecnie, *jeśli się chce wysłuchać* koncertu życzeń — pisze jeden z czytelników — kończy się na tym, **że odbiornik jest włączony... przez całą noc,** bo zmęczony słuchacz zasnął po prostu, zanim się doczekał upragnionego koncertu!

Czy to wszystko wcale Dyrekcję Polskiego Radia nie wzrusza? Czy nie zostanie ta sprawa rozpatrzona i... ewentualnie zmodyfikowana? (b)

Program radiowy na dziś

12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 Stylizowane pieśni japońskie w wyk. Z. Komorowskiej — śpiew; 12.50 Pog. szkolna; 13.00 Koncert dla szkół — transm. z Sali „Roma"; 14.00 (z Łodzi) Pog. akt. Fr. Lewandowskiego pt. „Śląska Stolica"; 14,10 (z Łodzi) Komunikaty Pomocy Zimowej; 14.15 (z Łodzi) „Z twórczości Franciszka Schuberta" — W przeddzień 150-ej rocznicy jego urodzin (płyty) 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Muzyka; 15.25 „5 minut poezji"; 15.30 (z Łodzi) „Polska Rodzina Radiowa" — pog. red. J. Piotrowskiego; 15.35 „Ze świata radia"; 15.40 Jan Brahms — kwartet smyczkowy op. 51 Nr. 1; 16.00 Dziennik; 16.30 Muzyka chóralna; 16,45 Komentarz gospodarczy; 16.55 Aud. dla młodzieży; 17.10 „Mozaika o zmierzchu"; 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Koncert solistów; 18,30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 Audycja dla wsi 19:15 (z Łodzi) „Przechadzki po mieście" — pog. M. Zagajnego; 19.23 (z Łodzi) Sprawy bieżące — przemówienie J. Dąb-Kocioła woj. łódzkiego pt. „O większą kromkę chleba"; 19.30 (z Łodzi) Recital śpiewaczy J. Gorzechowskiej — sopran, przy fortep. W. Klimowiczowa; 19:57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Koncert symfoniczny; 21.00 Słuchowisko pt. „Podwójny człowiek" wg. B. Prusa; 21.25 „Nasze pieśni"; 21,45 „Pokrzywy nad Brdą"; 22.00 Kwadrans prozy; 22,15 Program na jutro; 22.25 (z Łodzi) Koncert życzeń; 23.10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23,30 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23,33 (z Łodzi)

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Zakazane piosenki"

WISŁA (Daszyńskiego 1). „Syn pułku"

ADRIA (Stalina — Główna) — „Syn pułku"

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Ich stu a ona jedna".

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Twardzi ludzie".

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Podrzutek".

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Maksym"

HEL (Legionów 2-4) „Twardzi ludzie".

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Ulica Złoczyńców".

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Zakazane piosenki".

ROBOTNIK (*Kilińskiego 172*) — „Nowe pokolenie".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Podrzutek".

ROMA (Rzgowska 34) — „Skarb rodziny Goupi".

REKORD (Rzgowska 2) — „Elwira Madigan".

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Zoja".

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Ulica złoczyńców".

ACHĘTA (Zgierska 28) — „Uwodziciel"

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Sekretarz Rejkomu".

KINO OŚWIATOWE (Rzgowska 94) — „Była sobie dzieweczka".



59)

— A o tamtym, co zrobiłam zapomnisz?

— Zapomnę! I nie wspomnę ani jednym słówkiem, o tym, co się stało. I będę dla ciebie bardzo dobry.

— Tak, jak wtedy, kiedy wyciągnąłeś mnie z ohydnego koszmaru teatrzyku „papy Karla"?

— Nie, Ewo. Będę dla ciebie jeszcze lepszy. Bo wtedy poświęciłaś dla mnie niewiele, a dziś porzucisz dla mnie coś znacznie więcej.

— I weźmiesz mnie ze sobą na parę dni do Heilderbergu? I zaprowadzisz do botanicznego ogrodu, gdzie kwitły tamte kolorowe azalie, a potem weźmiesz mnie na wycieczkę na szczyt „Königstuhlu"? A potem jeszcze siądziemy razem w winnicy twojej matki i słuchać będziemy śpiewu zakochanych szpaków... Tak, jak wtedy... czy pamiętasz?

— Pamiętam, kochanie! Ale później pojedziemy razem do Kolonii. Posiadam tam ładne, przytulne mieszkanie. Mam pracę, która daje mi tyle, że mogę ci zapewnić dobrobyt. Będę pracował jeszcze więcej, niż dotychczas, ażeby nie brakło ci niczego. A w piękne, letnie wieczory przychodzić będziemy nad brzeg spokojnie płynącego Renu, ażeby w jego srebrze szukać wspomnień płynnej fali Nekaru... I będziemy bardzo szczęśliwi.

— Tak — przymyka oczy Ewa. — I będziemy bardzo szczęśliwi. A późno w wieczór, kiedy wrócimy do domu, będziesz mnie brał w ramiona i będziesz mię całował... potem zaś ja z kolei całować będę ciebie: o, tak!

Odszukuje ustami jego ust i znowu czuje w głowie tamten słodki szum...

...Zjedli bardzo późno obiad, który przyniósł im do pokoju dyskretny numerowy.

Nie chce im się wyjść. Wciąż rozmawiają o przyszłości.

I o tamtych popołudniach kiedy jeździli łodzią żaglową po Möggelsee i niezapomnianych wieczorach, kiedy równo stukały ich serca, a *cicho szumiała gotująca się w imbryku woda* w małym pokoiku na dziesiątym piętrze wielkiego drapacza chmur.

Taktownie nie wspominają tylko o ostatnich trzech minionych latach.

Helmut o nic nie pyta, a ona sama nie chce poruszyć tamtego drażliwego tematu.

Lecz dość już pieszczot, dość sentymentalnych pogwarek... niespostrzeżenie minął znowu jeden dzień: a Helmut musi powracać do Kolonii.

— O ósmej wieczór odjeżdża mój pociąg. Czy jedziesz ze mną Ewo? — bardzo konkretnie zapytuje Struve.

Po trzech latach niedosytu i tęsknoty Ewa zaspokoiła wreszcie swoje zmysły. Po tylu szalonych godzinach jest w niej uciszenie i lekkie znużenie.

Otrzeźwiała.

Bezsprzecznie kochała dalej Helmuta, niemniej budzi się w niej zmysł praktyczności.

— Czy jechać z tym, którego kocha, czy wrócić do Adolfa?

Tu ciągnie ją serce, tam blask wielkości...

Panna Braun jest pełna rozterki.

Jeśli pójdzie z Helmutem, życie jej toczyć się będzie szaro, nie ciekawie, w monotonii mieszczańskiego bytowania. Ale może tamte braki zastąpi jej miłość wiernego Helmuta i jego gorące pieszczoty.

A Adolf Hitler? Co jej da Adolf?

Ewa wyczuła ostatnio, że führer staje się w stosunku do niej coraz zimniejszy obojętniejszy. Spotyka się z nią rzadziej zaniedbuje ją i flirtuje z innymi.

Może już znudził się nią jak ongiś *Otto Winkel?* Jeśli tak, rzuci ją prędzej czy później, a kto wie, czy Helmut będzie wówczas znowu tak bardzo wspaniałomyślny i przebaczy jej nową nielojalność: a wówczas ona straci i jednego i drugiego.

Czyżby więc nie było roztropniej, ażeby wycofać się w porę z tamtej gry, zanim będzie za późno?

Ewa Braun myśli o tym wszystkim z szeroko rozwartymi oczyma.

Jeszcze nie powzięła ostatecznej decyzji, a tu znowu nachyla się nad nią Helmut i w jego głosie brzmi prośba:

— Ewo, rzuć wszystko i jedź razem ze mną!

Pryska ostatnie jej wahanie.

— Pojadę z tobą — lekko przymyka powieki.

Ale kiedy on gorącymi pocałunkami okrywać zacznie jej ręce, Ewa pozostaje w dalszym ciągu trzeźwa.

Potężny jest jej protektor, nie chciałaby mu się więc narazić. Jeśli ucieknie od niego bez słowa, rozdrażni go tylko i skaże się na jego zemstę: a Ewa wie dobrze, jak mściwym potrafi być „führer" Niemiec. Wygrzebie ją przez swoich szpicli chociażby z pod ziemi, a wtedy biada jej i Helmutowi!

(D. c. n.)

SPORT

LUKI W REPREZENTACJI

Skład wyznaczony przez P. Z. B. nasuwa zastrzeżenia

Dalszy ciąg walk o drużynowe Mistrzostwa Polski w boksie, przyniósł nam znowu kilka sensacji.

Największą z nich jest niewątpliwie zwycięstwo Szymury nad Archackim k. o. w pierwszej rundzie. Nigdy nie spodziewaliśmy się, żeby Archacki mógł z Szymurą wygrać, ale ten nockaut ma jednak specyficzny wyraz.

Od zawodnika lansowanego na reprezentanta Polski wymagamy większej odporności na ciosy. Niech nikomu się nie zdaje, że podczas walki z Cardą czy tym bardziej z Liwanskym, **Archacki będzie ładnie punktował swoim „słomianym" ciosem i nic nie zainkasuje.** A wygląda, że PZB liczy właśnie na tę ewentualność. Archacki jeśli raz zainkasuje... leży.

Ale nockout w meczu *międzypaństwowym* to — szszerze *mówiąc* — kompromitacja, *której* chcielibyśmy wszyscy uniknąć. *I* dlatego uważamy, że w danej *chwili* przynajmniej dla Archackiego nie ma miejsca w *reprezentacji* Polski.

Ta *luka* w wagach najcięższych, każe nam ciągle myśleć o mistrzu Polski — Niewadzile.

Przyznajemy PZB rację, że Niewadził skompromitował się w Pradze, za co należała mu się słuszna kara... **ale jak długo ma wisieć nad nim ta moralna dyskwalifikacja i czy ma ona sens obecnie, gdy zamiast Niewadziła wkłada reprezentacyjną koszulkę prymitywny Lick, czy też znokautowany onegdaj Archacki, którzy mogą skompromitować i kompromitują zresztą (Lick w Sztokholmie) pięściarstwo polskie?**

Uważamy, że w obecnym **układzie sił Niewadził *powinien* walczyć** chociaż w jednym z dwóch *meczów z Czechosłowacją.*

Niejasna sytuacja wytworzyła się też w wadze piórkowej **po walce Antkiewicz—Leczkowski.** Kpt. PZB p. Suszyński uważa, że przewidziany do reprezentacji Leczkowski wykazał dość słabą formę tak, że przypuszczalnie trzeba będzie skorzystać z usług Marcinkowskiego.

My ze swej strony, pomimo częstych pomawiań nas o prowincojnalną stronniczość uważamy, że *Marcinkowski* nie znajduje się w danej chwili w formie. **A może cała ta sprawa to tylko sztuczny „szum", aby dojść do wniosku, że najlepszym jest jednak Koziołek?!**

Sądzimy, że przyznajmniej *po* ostatnich porażkach poznaniaka i pod presją opinii publicznej PZB da spokój wreszcie z forsowaniem tego pupila.

Jeśli chodzi o udział Leczkowskiego czy Marcinkowskiego w reprezentacji, to jesteśmy już raczej zwolennikami eliminacji z zastrzeżeniem, że nie będą one przeprowadzane w ostatniej chwili. **Czortek,** który z trudem uzyskał remis z jeszcze starszym od siebie Krzemińskim, **nie wchodzi w rachubę** i w sumie w wadze piórkowej, w której mieliśmy dotąd najwięcej bokserów o wyrównanej klasie — panuje niejasna sytuacja.

Wikliński w wadze półśredniej, który wykazał w niedzielę b. dobrą formę, przewidziany jest do udziału w II reprezentacji przeciwko Czechom w Łodzi. W tym wypadku **pochwalamy decyzję PZB,** gdyż pomimo tego, że pomorzanin jest niewątpliwie gorszy od Olejnika **musimy sobie wychować półwartościowe rezerwy.**

Bazarnik, klasyfikowany jako najlepsza nasza obecnie mucha, wypadł w Poznaniu słabo na tle młodego Fronckowiaka, co nastraja nas dość sceptycznie. Start jego, przeciwko doskonałemu Zacharze (Czechy), budzi poważne obawy.

Grzywocz pokonał w Gliwicach dobrego Sieradzana (Warszawa) i wydaje się być nadal jednym z silniejszych punktów naszej reprezentacji.

W wadze lekkiej Sowiński wygrał przez dyskwalifikację ze słabym Koleckim (MKS). Ciekawi nas kto lepiej wypadnie na tle czeskiego boksera **Sowiński czy Woźniakiewicz?** My stawimy zdecydowanie na Woźniakiewicza.

Możemy zapewnić PZB, że po meczu w Łodzi, jeżeli będzie chciał ocenić bezstronnie, dojdzie do tego samego przekonania.

Olejnik, pomimo słabszej formy, jaką ostatnio u niego zanotowaliśmy, jest naszym pewnym faworytem w walce z Czechem Blesakiem. — To samo odnosi się do Kolczyńskiego i Szymury.

Klimecki stoi na straconej pozycji przeciw Liwansky'emu i jest zresztą publiczną tajemnicą, że **udział swój w reprezenacji zawdzięcza** jedynie dyktatorskiej polityce p. Suszyńskiego.

W sumie zarówno **skład reprezentacji jak i forma większości naszych asów nasuwa poważne wątpliwości co do wyniku meczu Polska — Czechosłowacja.** Brak obozu kondycyjnego może się jeszcze bardzo przykro odbić na polskich bokserach.

„Splot" obraduje

Dwa turnusy dla narciarzy w Karpaczu

Brak jednomyślności w łonie tymczasowego zarządu klubu sportowego „Splot" spowodował, że dopiero na dzień 6 lutego zwołano walne zebranie klubu. Zebranie to odbędzie się w lokalu przy ul. Śródmiejskiej 35 o godz. 17 i na nim po przyjęciu sprawozdań z działalności dotychczasowych władz, zresztą przejściowych, dokonany będzie wybór pełnego składu zarządu klubu.

Należy tylko wyrazić zdziwienie, że w tak młodej organizacji, jeszcze nie okrzepłej i stawiającej dosłownie swe pierwsze kroki na polu sportowym, w kierownictwie brak jednomyślności. Utrudnia to mocno pracę organizacyjną ludziom, którzy wolny czas od zajęć zawodowych poświęcają dla dobra „Splotu".

* * *

Zapowiedziany kurs narciarski dla członków klubu „Splot" zaczyna nabierać realnych cech. Postanowiono zorganizować dwa kursy narciarskie na Dolnym Śląsku w znanej miejscowości Karpacz. Będą to kursy 10-cio dniowe, z tym, że pierwszy potrwa od 8 do 18 lutego, następny do 28 lutego rb. Udział w kursie mogą wziąć członkowie klubu „Splot", przy czym sprzęt będzie tylko częściowo dostarczony (wypożyczony) zasadniczo jednak pożądane jest, aby uczestnicy kursu mieli swój własny. Każdy kurs obejmuje najwyżej 20 osób.

Atleci MKS w Krakowie

przegrali z Legią 11 : 12

Młoda drużyna zapaśnicza Milicyjnego Klubu Sportowego Łódź, rozegrała towarzyskie zawody z drużyną „Legii" w Krakowie. Drużyna „Legii" posiada w swym składzie 3 mistrzów Polski, Bajorka, Radonia i Gibasa i jest poważnym przeciwnikiem to też wynik uzyskany przez drużnę MKS-u tak młody zespół można zaliczyć do sukcesu.

Wynik spotkania brzmi 12:11 dla „Legii". Na zawodach zgromadziło się ponad 500 osób. Organizacja zawodów była wzorowa. Drużyna MKS-u była bardzo serdecznie przyjęta tak przez organizatorów jak i publiczność, która powitała ją na ringu długo niemilknącymi oklaskami. Pomimo przegranej drużyna MKS-u niezrażona wynikiem w najbliższym czasie rozegra kilka spotkań międzymiastowych. W tym kierunku kierownictwo sekcji prowadzi już pertraktacje.

Rewanżowe spotkanie MKS-u z „Legią" odbędzie się w Łodzi w dniu 23 lutego 1947 [illegible] Domu Kultury Milicjanta, ul. Nawrot 27.

Gramy „va banque"

Czesi krytykują własny skład. — PZB nie poczynił żadnych przygotowań. — Wielka stawka niedzielnego meczu

Nie tylko u nas dają się słyszeć głosy krytykujące skład reprezentacji pięściarskiej na mecz z Czechosłowacją. Również poważne zastrzeżenia wysuwane są przez prasę czeską jeśli chodzi o dobór zawodników.

Opinia publiczna czeska nie uznaje składu ósemki reprezentacynej swego kraju za najsilniejszą. Zwłaszcza niechętnie widzi w składzie Grige i Blesaka, a Tormę proponuje przesunąć do kategorii półśredniej. Skład oficjalny jest następujący: **Zahara, Strba, Macela, Griga, Blesak, Torma, Cerda i Livansky.** Pewne zastrzeżenia nasuwa także wyznaczenie Creda do wagi półciężkiej, gdyż właściwą jego kategorią jest waga średnia.

Mimo tych zastrzeżeń **Czesi oceniają swą reprezentację jako o wiele silniejszą niż tą, która stoczyła z nami ostatni bój w meczu międzypaństwowym.** Czesi zmobilizowali najlepsze siły, gdyż uważają, że w danym wypadku **nie tylko sport sam wchodzi w rachubę, lecz również prestiż narodowy.**

Naogół w Polsce panuje opinia, że mecz ten powinien przynieść zwycięstwo naszym reprezentantom w stosunku 10:6. **Liczy się przede wszystkim na zwycięstwo Grzywocza,** który w poprzednim spotkaniu, jak i w turnieju słowiańskim okazał się lepszy od czeskich przeciwników, następnie **za pewne punkty uznaje się Olejnika, Kolczyńskiego i Szymurę.** To w sumie daje tylko wynik remisowy. Punkty, które mają przechylić szalę zwycięstwa na naszą stronę mają wywalczyć Bazarnik (?), Leczkowski i Sowiński.

Z Czechosłowacją nie łączyły nas przed wojna stosunki. które można by nazwać poprawnymi. **Niemal po każdym meczu, (a było ich w sumie 7) dochodziło do przykrych nieporozumień, których nie my byliśmy inicjatorami.** Nie chcemy wypominać tego, ograniczymy się tylko do pewnej statystyki.

Pierwszy mecz odbył się 1929 r. w Katowicach, który wygraliśmy 12:4, rok później zremisowaliśmy w Pradze 8:8, a ten sam wynik powtórzył się w 1931 w Warszawie. W 1933 i 1934 roku w Poznaniu i Warszawie daliśmy Czechom łupnia 10:6 i 11:5. Na tym urwał się wzajemny stosunek.

Kontakt bliższy nawiązaliśmy dopiero po wojnie. Do dnia dzisiejszego odbyły się dwa mecze w Poznaniu 16:6 i w Pradze 7:9, a niedzielne spotkanie będzie trzecim z kolei po wojnie. Z prawdziwą przyjemnością stwierdzimy, że dzisiaj łączą nas z boksem czeskim naprawdę serdeczne stosunki i **spotkania odbywają się w zgoła innej atmosferze niż przed wojną.**

Musimy stwierdzić że PZB nie uczynił żadnego wysiłku by odpowiednio przygotować naszych reprezentantów do niedzielnego występu. Jedyne przygotowania to drużynowe mistrzostwa Polski, a dobór zawodników oparto wyłącznie na osiąganych przez nich w tej konkurencji wynikach.

Wydaje się to tym dziwniejsze, że władze PZB, oceniając niejednokrotnie wartość poszczególnych zawodników stwierdzały, że najsłabszym punktem **naszej reprezentacji jest brak odpowiedniej kondycji, któraby pozwalała zawodnikom swobodnie przetrwać trzyrundową walkę.** Ta trzecia słabsza runda powinna już skłonić PZB do urządzenia chociażby tygodniowego obozu kondycyjnego. Nie uczyniono tego w porę i dzisiaj jest już zbyt późno by pomyśleć o tym.

Snuć horoskopy zwycięstwa jest łatwo. Czy jednak przypadnie ono nam w udziale? Pamiętajmy, że na turnieju słowiańskim zajęliśmy zaledwie trzecie miejsce i boks czeski okazał się lepszy. Zasłanianiem się niesłusznymi i rzekomo krzywdzącymi nas decyzjami sędziowskimi daleko nie zajedziemy. Na własnym terenie mamy wyjątkową okazję wykazania swej wyższości i tym zaryzykował PZB, że momentu tego nie potrafił ocenić, a zawodników bez specjalnego przygotowania wysłał w bój..

Do Olsztyna

jadą łodzianie na mistrzostwa

W Olsztynie w dniach 8 i 9 lutego br. odbędą się zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Z okręgu łódzkiego na wspomniane zawody kluby zgłosiły następujących lekkoatletów: w konkurencji żeńskiej: do biegu na 60 mtr. i skoku w dal: Moderównę, Peskównę (ŁKS), Kałużynę, Nowakową i Słomczewską (DKS). Do skoku wzwyż, pchnięcia kulą i biegu przez płotki 50 mtr.: Wajs-Grędkiewiczową, (DKS), Peskównę i Moderównę. Sztafeta: 4x50 mtr.: zespół DKS-u.

Konkurencja męska: bieg 600 mtr. Bystry (Zjednoczone). Bieg 3000 mtr. Bystry, Jańczyk (Zjedn.), Półtorak (DKS).

Skok w dal: Kuźmicki, Kuciński i Pawłowski (DKS), Owczarek (ŁKS).

Skok wzwyż: Kuźmicki, Kuciński, Owczarek, Rytych (ŁKS).

Trójskok: Kuźmicki, Kuciński, Pawłowski, Owczarek, Maciaszczyk (ŁKS).

Pchnięcie kulą: Kuźmicki, Prywer (ŁKS).

Bieg 60 mtr. Bednarski (ŁKS).

Bieg przez płotki 60 mtr.: Kuciński, Owczarek, Maciaszczyk.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś opera narodowa „Cud mniemany czy li Krakowiacy i Górale" Bogusławskiego z muzyką Stefaniego, w inscenizacji Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej. Dekoracje i kostiumy Wł. Daszewskiego. Tańce układu J. Hryniewickiej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19-tej minut 15 sztuka T. Gaycego „HOMER I ORCHIDEJA" z Jackiem Woszczerowiczem i Danutą Szaflarska w rolach tytułowych na czele całego zespołu.

Reżyseria — Józef Wyszomirski, dekoracje i kostiumy — Jan Kosiński. Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15. tel. 123-02.

TEATR TUR
ul. Listopada 21

Dziś znakomita komedia J. Blizińskiego „Pan Damazy" z Al. Zelwerowiczem w roli tytułowej. Z powodu choroby jednego z wykonawców, premiera „Ożenku" i „Oświadczyn" na parę dni odłożona.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie przedstawienia komedii Hennquina i Vebera „PANI PREZESOWA" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota. Pocz. przedst. 19,30. Kasa czynna od 10 —13 i od 16-ej. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 operetka F. Lehara „Hrabia Luxemburg". Udział bierze cały zespół artystyczny z Heleną Makowską i Michałem Lasowym na czele.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz: 17 w kasie teatru.

TEATR GONG Południowa 11.

Codziennie tryskający humorem i dowcipem program karnawałowy **„Tylko dla dorosłych"**. Na czele zespołu Ola Obarska i Romuald Gierasieński.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaofiarowanie pracy

SEKRETARIAT Szkoły Przysposobienia Administracyjno-Handlowego Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego Andrzeja 4 przyjmuje zapisy na półroczne kursy Administracyjno-Handlowe, księgowości, stenografii, angielskiego, maszynopisania. 2417

POTRZEBNI stolarze meblowi. Piotrkowska 161. 552

KRAWIEC damsko-męski przyjmie wszelkie roboty tanio, szybko i solidnie. Potrzebny czeladnik pdor.czny oraz uczeń. Ruda Pabianicka, Garapicha 67. 2551

POSZUKUJEMY natychmiast rutynowaną energiczną kierowniczkę stołówki obznajmioną z wszelkimi pracami biurowymi wchodzącym w zakres powyższego stanowiska. Zgłoszenia wraz z fotografią Zakłady Przetwórcze Owoców i Warzyw „Społem" Zd. Wola Przemysłowa Nr. 3. 2611

WYCHOWAWCZYNI — pielęgniarka do półrocznego dziecka potrzebna od zaraz. Wiadomość: Zachodnia 70 — 2 tel. 110-29. 2661

POTRZEBNA gosposia do małego gospodarstwa z referencjami. Wiadomość tel. 214-30. 2632

POSZUKUJĘ buchalterki. Zgłosić się do wytwórni Chmurzyńskiego Wólczańska 35. 2547

POTRZEBNA ekspedientka, zdolna do sklepu. Zgłoszenia: Jaracza 14 „Paszteciarnia" 2717

POTRZEBNI: krawcy i podręczne, Łódź, 6-go Sierpnia 26 — 4. 2718

POTRZEBNY stolarz na reperacje, umiejący polerować, matować i fornierować. Krasickiego 3 przy Rzgowskiej przystanek Piaseczna. 2719

KSIĘGOWEGO — bilansistę i kalkulatora poszukują Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Zgierzu. Wiadomość: Zgierz, 1-go Maja 4. lub: Łódź, Piotrkowska 177, tel. 170-52 2720

POSZUKUJĘ gosposi starszej do dwojga osób. Referencje pożądane. Radwańska 25 — 4, wejście od podwórza. 2721

N a u k a

KURSY kierowców samochodowych przy ul. Wólczańskiej 27. Zapisy przyjmuje sekretariat od 10 — 12 i 16 - 18. 1851

KTO udzieli języka szwedzkiego. Oferty pod „Szwedzki". 2716

Lekarze

Dr med LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 87

Dr med B. TOŁCZYŃSKI specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6. 85

Dr med SIEŃKO KSAWERY specjalista chorób skórno-wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2, 4—6. 86

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 83

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje od 3 do 5 Kopernika 6, tel. 186-00. 34

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA Przyjmuje od 10 — 13 i od 16 — 19. Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 93

Dr. med. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych Piotrkowska Nr 33 godz. 21—1 i 3—5½. 95

Dr. BATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych i kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr. 33, godz. 12—1 i 3—5½. 96

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6. 94

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych skórnych. Piotrkowska 106. — Przyjmuje od — 10 i od 3—7. 2589

Dr JERZY HORECKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje 4—6, tel. 206-99. 97

Dr REICHER Specjalista chorób wenerycznych Południowa 26, przyjmuje 2—5. 92

Dr. ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6, tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 91

Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, Sienkiewicza 51, godz. 3-7 tel. 181-47 589

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41—1. 3—6. Tel. 150-53. 90

Dr JAN FALKOWSKI, chirurg-urolog, specjalista chorób nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 23—4, (3—4) tel. szpitalny 250-70, gabinetu 191-89. 150

Dr. med. MIRSKI IGNACY akuszeria, choroby kobiece. Żeromskiego 37 tel. 257-23. 1469

DR med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m. 6. Tel. 138-52. 621

Dr WŁADYSŁAW STEIN, specjalista chorób nerwowych, Śródmiejska 7 tel. 192-55, przyjmuje 4 — 6. 792

DR. ŚWIĘCIŁO ADAM, choroby kobiece i akuszeria. Zawadzka 38, godz. 4—6 360

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszeria, ginkologia, Traugutta 9. 2566

Dr. Ł. ROZYCKI specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 100

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturentka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76. 251

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 102

Kupno — sprzedaż

WIELKI wybór płyt patefonowych. Zamieniamy, kupujemy sprzęty stare, połamane. Andrzeja 30. 2106

KUPUJEMY srebro (złom, monety) płacimy najwyższe ceny. Laboratorium chemiczne, pl. Wolności 2 m 2 (w podwórzu na lewo). 1299

MEBLE sypialnie, stołowe, tapczany, sztuki pojedyńcze, gotowe i na zamówienie oraz na składzie meble biurowe. Poleca Izdebski Piotrkowska 31 m. 2 front I piętro. 534

MASŁO, sery, twaróg, miód, gęsi tuczone, bite skubane — hurtowo, Gdańska 184. 2308

MEBLE — Sprzedaż — Kupno — Zamówienia — Zamiany. Łódź, Piotrkowska 275. Galar i Bernacki. 120

GOSPODARSTWO rolno — rybne 49 ha Rawskie, oddam w dzierżawę, sprzedam całość, część. Nadaje się uprawa wikliny, szkółki owocarskie, pszczelarstwo, hodowle kur, zwierząt futerkowych. Łódź, Piotrkowska 56. Firma „Express". 2314

SREBRO złoto — złom, kamienie szlachetne. Kupuje, płaci najwyższe ceny, zakład Zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4. 2006

MEDALIKI, łańcuszki wszelkie wyroby złote i srebrne najtaniej poleca „OKAZJA". Kilińskiego 47. 2495

DOM, willę plac, objekt przemysłowy, sklep, warsztat, gospodarstwo rolne, ogrodnictwo kupimy — sprzedamy. Pośrednictwo. Plac Wolności 6 — 4, godziny 11 — 1, 4 — 6. 2493

FORTEPIAN sprzedam okazyjnie „Seidlera" prostostrunowy, wiadomość tel. 208-82, proszę dzwonić do godz. 4-ej pp. 2660

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje sprzedaje. Stolarnia, Krasickiego 3 (przy Rzgowskiej) przystanek Piaseczno 2321

SPRZEDAM kożuch barani męski tel. 151 70 2605

BRYLANT złom złoty i srebrny kupuje płacąc najlepiej „Okazja" Kilińskiego 47. 2500

KUPIMY igły dziewiarskie, kottonowe i szwalnicze różnych asortymentów. Zgłoszenia: Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr 3 w Łodzi ul. Sienkiewicza L. 82/84 2498

SPRZEDAM harmonię 80 basów, Piotrkowska 109 m 10 lewa oficyna, od 6-tej. 2686

MOTOCYKL setka do sprzedania ul. Radwańska 2/4 m 1. 2701

MASZYNĘ gabinetową Singera, overlock i rotacyjną stebnówkę sprzedam, Piotrkowska 70. Redna. 2702

SPRZEDAM pianino oferty do Administracji pod „Pilne" 2703

MASZYNA do swetrów 10, do sprzedania. Wiadomość w Redakcji. 2704

ODSTĄPIĘ dzierżawę olejarni na Ziemiach Odzyskanych, wiad. Piotrkowska 79 m 23, godz. 16 — 18. 2705

FUTRO KARAKUŁOWE do sprzedania, Orla 10 — 8. 2706

CIK-CAK f-my „Pfaff 130" nową sprzedam, Wschodnia 38 m 17. 2707

NARCIARZE! Smary — kijki — kółka i inne artykuły sportowe poleca D/H. Jan Pujdak i Ska, Piotrkowska 83, tel. 126-62. 2708

SPÓŁDZIELNIA Samop. Chł. Wielkiej Łodzi Piotrkowska 17 — poleca sanie jedno i parokonne w cenie 800 — 1000 zł. za sztukę. Sanie oglądać można w magazynach naszej Spółdzielni przy Zgierskiej 153. 2709

WYDZIERŻAWIĘ ziemię wraz z łąką w okolicach Łodzi, wiadomość tel. 188-05. 2710

RADIO 5 lamp (Lorenz) sprzedam, Wólczańska 41 m 30 lewa oficyna II-gie piętro od godz. 16-tej. 2711

BIBUŁKĘ papierosową „Górnik" dwukrotnie taniej niż na wolnym rynku, sprzedaję dla świata pracy z własnej wytwórni sklepy Spółdzielczego Zrzeszenia Pracowników Centrali Węglowej w Łodzi, ul. Sienkiewicza 37, Kilińskiego 86. Sprzedaż tylko detaliczna dla pracujących (za okazaniem legitymacji zawodowych). 2712

SPRZEDAM radio 4 lampowe i biurko. Widzew św. Józefa 11 — 2. 2713

OVERLOCK sprzedam, Okręgowa 21 m 1 (Piaskowa) Chojny. 2760

RADIO „Lorenza" pierwszorzędne pięciolampowe magiczne oko, sprzedam, Żwirki 3 m 7. 2769

R ó ż n e

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu, Legionów 1. 41

BRYCZESY specjalnie wykonuje Piotrkowska 176 m 12. 2536

UWAGA: Zdjęcia legitymacyjne najszybsze i najtaniej w Automacie. Fotografia na uroczystość zamówisz tylko Narutowicza 8. 1418

ZGUBIŁAM srebrny zegarek damski „Omega" 28 stycznia w tramwaju 11 lub na Placu Wolności godz. 17. Znalazcę serdecznie proszę o zwrot drogiej mi pamiątki za nagrodą. Adres: Greńkowska, Żwirki3, m. 4. 2739

ZDJĘCIA DO LEGITYMACJI wykonujemy w tym samym dniu. Zakład fotograficzny, Południowa 3. 2740

ROZLEWNIE zapachów do ciast zechcą podać adresy do Administracji „Expressu". Łódź, Piotrkowska 102a „Przemysłowiec". 2741

ZAGINĘŁA suka wilk 5-cio miesięczny, ciemna od szyi jaśniejsza, odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Ogrodowa 26. Tygielski. 2742

ZGUBIONO rękawiczkę skórkową — szarą futrowaną dn. 28 bm. w godz. wieczornych (6—7) przy rogu Piotrkowskiej — Przejazd. Uczciwy znalazca zgłosi się Sienkiewicza 34 — 9, za wysokim wynagrodzeniem. 2761

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą, świadectwo lekarskie, leg. rowerową oraz różne zdjęcia na nazw. Łaszczewski Józef, Błońska 31. 2643.

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną na nazw. Syszard Marciniak, Sienkiewicza 52, m. 28

ZGUBIONO zwolnienie z wojska na nazw. Kazimierz Szczęsny, Tuszyn, Moniuszki 1.

ZAGUBIONO dn. 27.I.br, portfel zawierający 7.500 zł, leg, służbową Dyrekcji Lasów Państw. w Łodzi, kartę rejestracyjną RKU Łask, nominację, (ausweis) leg. PCK, ZZ, świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, kartę arbeitsamtu kwit na 12 par butów oraz inne dokumenty osobiste na nazw. Wolniak Henryk, zam. nadleś. Sędziejowice. 2746

ZAGUBIONO zaświadczenie z PUR-u Nr 946/z na nazwisko Błąd Katarzyna zam. w Andrzejowie, ul. Kolejowa 2. 2747

ZGUBIONO leg. PSS Z. Miejskiego na nazw. Maciejek Eugenia, Płocka 10. 2748

ZAGUBIONO opis mienia pozostałego za Bugiem, na nazw. Wróblewski Jan zam. Abramowskiego 30. 2749

ZGUBIONO 28.I.47 w tramwaju przy Głównej Karty Rozpoznawcze Kopczyńska Józefa i Wołowska-Wesołowska Wanda, fotografie i dokumenty. Odnieść za nagrodą, Łódź, Zamenhofa 38 m 30. 2750

ZAGUBIONO leg. tramwajową (żółta) dowód osobisty (niemiecki) dowód tożsamości konia na nazw. Studziński Antoni, Krucza 27 — 6.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Pabianice na nazw. Nowakowski Jan zam. Zduńska Wola, Kościelna 23. 2752

SKRADZIONO z mieszkania portfel oraz dowody: metrykę urodzenia leg. szkolną, palcówkę na nazw. Blus Władysław. Wileńska 21.

SKRADZIONO 19.I. portfel oraz kartę repatriacyjną, 2 metryki dziecinne, fotografie na nazw. Kazimiera Jessa. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Zgierz Długa 23 m 14. 2754

SKRADZIONO kartę odzieżową legitymację tramwajową oraz związkową i fabryczną na nazwisko Witesek Lucyna, Szara 16. 2755

SKRADZIONO palcówkę leg. tranwajową, ZZ 3 kartki żywnościowe luty — 3 odzieżowe na na nazw. Kowalski Lucjan, Leokadia, Mirosław, Dziewiarska 11. 2756

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną Nr 51960 — 51963 wyd. Wilno. Stankiewicz Maria, Henryk, Krystyna, Bohdan, Aleksandrów, Wierzbińska 7. 2757

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną kartę rejestracyjną handlową, zaświadczenie wojskowe RKU Bydgoszcz i inne na nazwisko Chajdas Czesław, Bydgoszcz, ul. Jezuicka 16 m 14. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Łódź, ul. Piotrkowska 46 m. 18

L o k a l e

POSZUKUJĘ pokoju przy rodzinie na przedmieściu, dobry dojazd. Oferty do Administracji „Przedmieście". 2510

SKLEP Targowa 41 na przeciw Wodnego Rynku do odstąpienia za zwrotem kosztów remontu. Wiadomość Lipowa 26 m 8. 2628

NOWOCZESNE dwupokojowe mieszkanie w Katowicach z wygodami zamienię na takież lub skromniejsze w Łodzi blisko centrum. Wiadomość Legionów 48—23. godz. 1—3 pp. 2632

NIEDUŻY sklep Piotrkowska dobry punkt na galanterię lub inną branżę, czeka propozycji. Wiadomość, Nawrot 13 m. 8. 2743

DWIE studentki wypłacalne poszukują samodzielnego pokoju przy solidnej rodzinie. Oferty kierować do Redakcji „Expressu" pod „Prawo". 2730

POSZUKUJĘ sklepu z pokojem w dobrym punkcie tel. 192-18. 2731

POSZUKUJĘ lokalu handlowego na Piotrkowskiej w odcinku Andrzeja do Pl. Wolności. Dzwonić tel. 192-61. 2735

POSZUKUJĘ pokoju z używalnością łazienki, śródmieście, „Express" „AP. 3000" 2730

Poszukiwanie rodzin

KTO przebywał w Niemczech w Koldingen koło Hannoweru z Henrykiem Głoza (Ogłoza) i posiada jakąkolwiek wiadomość proszony jest pwiadomić żonę. Łódź, N-Zarzewska 7—51 2612

Poszukiwanie pracy

MŁODA wychowawczyni poszukuje pracy w przedszkolu. Oferty do administracji pod „Wychowawczyni" 2729

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—012353

Adres Redakcji i Administracji: Łódź. ul. Piotrkowska 102a. Telefony 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 15—18, telefon 112 60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: ul. Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 złotych. Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem złotych 20
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 % drożej
Odbito w drukarni [illegible] Łódź, Żwirki 12